ROK III. Nr. 1.

PRAWNIK

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAWNICZYM I EKONOMICZNO-SPOŁECZNYM

TREŚĆ.

LWÓW 1914.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA BIBLIOTEKA SŁUCHACZÓW PRAWA
Z DRUKARNI I LITOGRAFII PILLER-NEUMANNA.

PRAWNIK

miesięcznik wydawany przez „Bibliotekę słuchaczów prawa“ we Lwowie

wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Przedpłata roczna	K 4.	z przesyłką	K 4·80.
półroczna	K 2.	„	K 2.40.
kwartalna	K 1.	„	K 1.20.

Numer pojedynczy 50 groszy.

Rachunku czekowego P. K. O. Nr. 124.110.

Redaktor:

Zygmunt Robel.

Adres Redakcyi i administracyi:
Lwów, Małeckiego 9.

Red. odpow.

Dr. Stanisław Bryła.

PROF. DR. ŁYSKOWSKI.

DLACZEGO UCZYMY SIĘ PRAWA RZYMSKIEGO?

Z całą gotowością kreślę następnych kilka uwag w odpowiedzi na zapytanie powyższe, które z grona młodzieży prawniczej wystosowano do Redakcyi „Prawnika".

Aby zrozumieć znaczenie prawa rzymskiego dla dzisiejszych czasów, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że gdziekolwiek jest jakakolwiek organizacya ludzi, tam muszą obowiązywać mniej lub więcej ściśle określone zasady w celu uregulowania stosunków tej organizacyi, tak na wewnątrz wobec członków tej organizacyi, jak na zewnątrz wobec osób stojących po za tą organizacyą. Tak bywa już wnajzwyklejszem stowarzyszeniu które liczy zaledwie kilkudziesięciu członków Każdy członek musi wiedzieć, jakie obowiązki i jakie prawa ma wobec stowarzyszenia oraz wobec innych członków. Te obowiązki i prawa członków muszą być jednakowe dla wszystkich członków, o ile szczególne okoliczności nie uzasadniają wyjątków. Jednakowość ta zostaje osiągniętą tylko w ten sposób, że o obowiązkach i prawach poszczególnego członka rozstrzyga *zasada*, określająca właśnie obowiązki i prawa członków. Równym obowiązkom odpowiadają równe prawa i odwrotnie równym prawom odpowiadają równe obowiązki.

Jeżeli zaś tak jest w stowarzyszeniu liczącem kilkudziesięciu członków, tem więcej tak być musi w społeczeństwie liczącem krocie tysięcy lub miliony członków To nakazuje „powszechna wola" społeczeństwa, bo inaczej musiałaby powstać anarchia (bez — prawie). Niezliczone stosunki między członkami społeczeństwa oraz stosunki członków do społeczeństwa jako całości, uregulowane być muszą przez *zasady*, zastosowane wobec wszystkich członków społeczeństwa. Ogół wszystkich zasad obowiązujących dla uregulowania stosunków w danem społeczeństwie nazywamy *prawem*. Ekonomika społeczna *tworzy* te stosunki, prawo *reguluje* je. O ile chodzi o uregulowanie stosunków *pomiędzy członkami* społeczeństwa, mamy przed sobą *prawo prywatne*; a o prawo *prywatne* nam tutaj chodzi.

Widzimy zatem, jak ważną rolę odgrywają *zasady* w uregulowaniu stosunków wśród społeczeństwa Ale skąd te *zasady* bierzemy? O ile chodzi o stowarzyszenie składające się z kilkudziesięciu członków, zasady regulujące wewnętrzne i zewnętrzne stosunki stowarzyszenia zwykle dosyć łatwo dadzą się ustalić. Pogląd na wszystkich członków i na cały zakres działania stowarzyszenia zwykle jest dosyć łatwy, i stosownie do tego będzie można bez zbyt wielkich trudności określić zasady. A jednakowoż nawet w tak prostym wypadku często ci, którzy dla takiego stowarzyszenia układają zasady (statut), zaglądają do statutów innych stowarzyszeń już istniejących, o takim samym lub podobnym zakresie działania: dzieje się to oczywiście. aby korzystać z doświadczenia innych stowarzyszeń i w ten sposób ustrzedz siebie przed pominięciem zasady, o której doniosłości nie pomyślano od razu, oraz przed określeniem zasad w sposób fałszywy, co mogłoby ujemne sprowadzić skutki, również nie odrazu przewidziane Skoro tak zwykle się dzieje, gdy chodzi o stowarzyszenie niewielu członków, cóż dopiero powiedzieć należy gdy chodzi o zasady obowiązujące dla społecznego życia milionów ludzi? Oczywista rzecz że tutaj o wiele łatwiej coś przepomnieć można lub fałszywie określić, co czasami wprost katastrofalne skutki za sobą pociągnąć może. Pamiętać należy, że błąd w określeniu zasady prawnej raz zrobiony, nie tak łatwo da się naprawić; albowiem życie społeczne toczy się dalej po wskazanej fałszywej drodze i odrazu nawrócić się nie da na inną drogę: często potrzeba dziesiątek lat do zawrócenia życia społecznego z fałszywej drogi na drogę właściwą, a szkody powstałe w przeciągu tych kilkudziesięciu lat, często nie są do powetowania. Tem tłumaczy się przysłowiowa „ostrożność“ prawników w określaniu zasad prawnych; dane określenie może być dopiero wówczas przyjęte, jeżeli obliczone są wszystkie skutki, jakie dana zasada za sobą pociągnie, bądź pod względem konsekwencyi prawnych bądź pod względem skutków społecznych lub gospodarczych.

Wielki historyk angielski *Gibbon* w swem pomnikowem dziele o chyleniu się i upadku państwa rzymskiego (The history of the decline and fall of the Roman empire vol. I—XII. 1776 –1788, nowe wydanie 1911 tłómaczone na wszystkie języki), od którego słynny historyk niemiecki Teodor Mommsen przyjął metodę badania, stara się wykazać już w założeniu ustroju państwa rzymskiego zasadnicze błędy, które przyspieszyły upadek tego państwa. Jeżeli zatem zasady prawne działają na tak daleką metę, to zrozumiemy, jak trudnem zadaniem jest trafne określenie zasad prawnych, jeżeli pragniemy ile możności najwięcej zabezpieczyć się przed ujemnymi skutkami.

Niezmiernie zadanie określenia zasad prawnych byłoby ułatwione, gdybyśmy mieli przed sobą *wzory* określenia zasad, z któremi inne społeczeństwa już zrobiły doświadczenia.

Prawda, że każde prawo powstaje i rozwija się na podstawie rodzimych stosunków społecznych i gospodarczych. Ale nie wolno zapominać, że natura ludzka jest ta sama bez względu na czasy i społeczeństwa, a ta równa natura ludzka wywoła równe potrzeby ludzkie, które zaspakajać się dadzą na podstawie tych samych zasad prawnych. A chociaż nie będzie można tego zastosować do wszystkich stosunków podlegających uregulowaniu przez prawo, to jednakże do przeważnej części stosunków.

Otóż najwięcej wartościowym wzorem dla określenia zasad prawnych, jaki spotykamy w dziejach ludzkości, i wzorem znakomicie opracowanym, jest *prawo rzymskie*, gdyż w niem nagromadzony jest materyał doświadczenia prawnego dziesięciu wieków (od ustawy XII tablic w połowie V wieku przed Chr. do kodyfikacyi Justyniańskiej z pierwszej połowy VI wieku po Chr). Żadne inne prawo żadnego innego społeczeństwa nie wykazuje tak długiej nieprzerwanej linii w swem rozwoju historycznym. Dzisiejsze zadanie nauki prawa rzymskiego polega na tem, aby wykazać historyczny rozwój każdej zasady i każdej instytucyi prawa rzymskiego od najdawniejszych czasów począwszy aż do kodyfikacyi Justyniańskiej, ustalając o ile możności największą ilość ogniw w tym historycznym rozwoju. Każde ogniwo zaś w tym historycznym rozwoju przedstawia przejście tej zasady względnie instytucyi prawnej z jednego okresu rozwoju do następnego, przyczem jednakże zwykle nie jest nam wiadomem, z jakich powodów społecznych lub gospodarczych dana zasada względnie instytucya prawna przeszła do następnego okresu rozwoju. To też fałszywe jest zapatrywanie, że historyczny rozwój prawa rzymskiego wykazanym być winien na tle społecznych i gospodarczych stosunków rzymskich. Gdyby myśmy znali tak dalece stosunki społeczne i gospodarcze rzymskie, aby módz w każdym wypadku podać powody społeczne lub gospodarcze, które spowodowały przejście danej zasady względnie instytucyi prawnej do następnego okresu rozwoju, to oczywiście podwoiłaby się dla nas wartość prawa rzymskiego. Niestety mamy tylko bardzo ogólnikowe wiadomości o rzymskich stosunkach społecznych i gospodarczych. Popełnilibyśmy zatem liczne błędy, tłómacząc poszczególne ogniwa w rozwoju zasad i instytucyi prawnych na podstawie nieznanych nam stosunków społecznych i gospodarczych, co musiałoby często prowadzić do również fałszywego zrozumienia samych ogniw w rozwoju zasad i instytucyi prawa rzymskiego. Raczej stwierdzenie poszczególnych ogniw w rozwoju danej zasady lub instytucyi prawnej odbyć się musi metodą *historyczno-filologiczną*. Należy stwierdzić najdawniejsze ślady danej instytucyi prawnej na podstawie językowego (*filologicznego*) znaczenia tekstów nam zachowanych w literaturze rzymskiej tak prawniczej, jak nieprawniczej, oczywiście przy zastosowaniu prawniczego rozumowania; poczem stwierdzić

należy następne ogniwo w rozwoju tej instytucyi, które przedstawia już zmiany wobec pierwotnego okresu; tą samą drogą postąpić należy do następujących po sobie ogniw w rozwoju tej instytucyi prawnej. W tych po sobie następujących ogniwach przedstawi nam się *historyczny* rozwój danej instytucyi prawnej A chociaż nie możemy o każdej zasadzie względnie instytucyi prawnej stwierdzić wszystkich ogniw rozwoju, gdyż nie mamy do tego dostatecznego materyału w zachowanych nam wiadomościach o prawie rzymskiem, to jednakże prawie o każdej instytucyi prawnej zdołamy stwierdzić choć kilka ogniw rozwoju, nie koniecznie po sobie bezpośrednio następujących, lecz często dających nam charakterystyczny obraz różnych okresów rozwojowych.

Mając zaś przed sobą ile możności najwięcej ogniw w historycznym rozwoju danej instytucyi prawnej możemy przystąpić do *porównania* jej z analogiczną instytucyą naszego dzisiejszego prawa, przyczem zwykle z łatwością będziemy mogli stwierdzić, jakiemu ogniwu tej instytucyi w prawie rzymskiem odpowiada dzisiejsze określenie tej instytucyi w prawie nowoczesnem O ile zaś w dzisiejszem określeniu tej instytucyi prawa nowoczesnego zachodzą różnice od analogicznego ogniwa tej instytucyi w prawie rzymskiem, musimy przyjąć, że w nowoczesnej instytucyi prawnej leżą jeszcze inne czynniki, bądź wyłącznie prawne bądź społeczne lub gospodarcze: *te odmienne czynniki* w nowoczesnej instytucyi prawnej będą musiały być uwzględnione *tak przy tłómaczeniu zasad prawnych mieszczących się w tej instytucyi, jak też przy jej dalszym rozwoju.*

Porównanie z analogiczną instytucyą prawa rzymskiego staje się zatem dla nas znakomitem *środkiem oryentacyi* oraz *środkiem pośredniego (porównawczego) tłómaczenia zasad prawnych* mieszczących się w danej instytucyi. Jeszcze w wyższym stopniu te same usługi da nam porównanie z prawem rzymskiem jeżeli w instytucyi nowoczesnego prawa nie będą się znajdować istotne różnice od analogicznego ogniwa instytucyi w prawie rzymskiem,

Ale mógłby ktoś zapytać, czy ta cała, nie wątpliwie często mozolnych badań wymagająca, praca porównania z prawem rzymskiem przedstawia dla naszego nowoczesnego prawa dostateczną wartość, stojącą w należytym stosunku do energii zużytej na to porównanie i poprzednie badanie prawa rzymskiego.

W odpowiedzi na to należy przypomnieć, co powyżej powiedziano o wielkiej doniosłości trafnego określenia zasad prawnych, wobec której żadna praca nie może być uważaną za zbyt wielką, jeżeli za jej pomocą zdołamy przyczynić się do ile możności najściślejszego określenia zasad prawnych. Wiemy, że dzisiaj, gdy chodzi o określenie zasad, dla których nie mamy wzorów lub niedostateczne wzory w prawie rzymskiem, bywają przedsięwzięte często bardzo mozolne ankiety, nad którymi pracują setki a nawet tysiące ludzi. Nowoczesne przygotowania

do ustawodawstwa kartelowego przedstawiają olbrzymi materyał, a jednakowoż cały ten materyał w rezultacie ewentualnie przedstawiać się będzie w postaci kilku tylko paragrafów ustawy kartelowej. Wszakże cała nowoczesna statystyka, która stanowi osobną naukę, jest w znacznej części tylko środkiem przygotowawczym w celu ustalenia zasad prawnych. Prawda że ten materyał przygotowawczy służy przeważnie ustaleniu zasad prawa administracyjnego, ale widać z tego, jakie przygotowania potrzebne są w ogóle dla ustalenia zasad prawnych. W prawie prywatnem uważamy, że bez statystycznego materyału obyć się możemy, ponieważ skądinąd, zwłaszcza dzięki prawu rzymskiemu, sądzimy mieć dostateczny materyał dla ustalenia zasad A jednakowoż także dla prawa prywatnego materyał statystyczny wielkie oddać może przysługi. I powitać należy z uznaniem, że przed dwoma laty założono przy wydziale prawnym uniwersytetu wiedeńskiego „Instytut dla zastosowania prawa“, w którym gromadzą się materyały dla krytycznej oceny stosunków prawa prywatnego, oceny krytycznej tak co do strony prawnej jak co do skutków społecznych i gospodarczych wynikających z danych zasad prawnych.

A zatem *prawo rzymskie*, którego rozwój tysiącletni w najgłówniejszych ogniwach stwierdzić możemy, służy nam *jako wzór*, z którym porównywać możemy nasze nowoczesne prawo. Przez to *porównanie* zaś zyskamy *oryentacyę*, w jakim okresie rozwoju znajduje się nasze nowoczesne prawo oraz *pośredni* (*porównawczy*) *środek tłómaczenia* naszego nowoczesnego prawa, za pomocą którego zdołamy głębiej zrozumieć istotę danej zasady lub instytucyi prawnej.

To jest jeden powód, dlaczego uczymy się prawa rzymskiego. Ale jest jeszcze drugi powód. Że prawo rzymskie jest doskonałe w całym swym ustroju, o tem przekonano się już dawno. Wyższość prawa rzymskiego nad innemi prawami nowoczesnych narodów europejskich zaznaczyła się praktycznie w ten sposób, że prawo rzymskie wpływ wywarło na inne prawa nowoczesnych narodów europejskich, i to już począwszy od chwili, kiedy te narody zetknęły się z kulturą rzymską, a zatem już w pierwszych wiekach po Chr., zwłaszcza zaś od początku wędrówek ludowych w Europie ku Italii. Już w tych czasach niektóre zasady i instytucye prawa rzymskiego wprost przejęte zostały do praw tych nowoczesnych narodów. W obfity zaś sposób ten wpływ prawa rzymskiego na prawa nowoczesnych europejskich narodów nastąpił w czasie Odrodzenia t. j. od XI wieku począwszy. Można powiedzieć, że wówczas prawa nowoczesnych narodów europejskich wprost zalane zostały przez prawo rzymskie. Większa część zasad i instytucyi prawa rzymskiego przejętą została przez te narody. A chociaż to przejęcie zasad i instytucyi prawa rzymskiego często nie nastąpiło bez modyfikacyi, i chociaż rodzinne myśli prawnicze często dalszy swój żywot prowadziły w szatach

zewnętrznych prawa rzymskiego, to jednakże jedna część rodzimych instytucyi prawnych utonęła na zawsze w odnośnych instytucyach prawa rzymskiego, i całkowicie przez nie została zastąpioną. Cały ten ruch, który łączy się ściśle z ruchem Odrodzenia, mającym na celu podparcie nowoczesnej kultury dorobkami cywilizacyjnymi kultury starożytnej, zawierał jeden zasadniczy błąd, a mianowicie, że dorobki kultury starożytnej przejmował *nie dosyć krytycznie.* Dzisiaj nauka prawa rzymskiego domaga się *krytyki* nawet wobec tak doskonałego prawa, jakiem było prawo rzymskie. Ale bądź co bądź, faktem jest, że dosyć znaczna część zasad i instytucyi prawa rzymskiego przeszła do nowoczesnych praw. Oczywista rzecz, że chcąc zrozumieć istotę instytucyi prawnych przejętych z prawa rzymskiego, należy poznać prawo rzymskie. *Otóż drugi powód, dlaczego uczymy się prawa rzymskiego.*

Obszerniej o całej powyższej kwestyi pisałem w rozprawie p. t O stanowisku prawa rzymskiego w powszechnej ustawie cywilnej, Przegląd prawa 1911 także w Festschrift zur Jahrhundertfeier des A. B. G. B. Wiedeń 1911, tom I str. 209—294. Porówn. też Kuebler, Die Aufgaben der historischen Recht-wissenschaft w Archiv für Rechts u. Wirtschaftsphilosophie 1912 str. 588 n.

DR. JAN PAYGERT.

DZIECI I MŁODOCIANI, A POCZYTNOŚĆ W PROJEKCIE DO USTAWY KARNEJ [1]).

Konieczną przesłanką możliwości poczytania pewnej jednostce ludzkiej – pewnego zdarzenia, możliwości uznania jej winną czynu stanowiącego przestępstwo – jest w pierwszym rzędzie zdolność zawinienia po stronie tej jednostki. Innemi słowy przedzałożeniem możności poczytania, w karnoprawnem tego słowa znaczeniu, jest poczytność [2]) osobnika ludzkiego.

Nie jest poczytnym, nie posiada zdolności zawinienia, obłąkany i nie jest poczytnem niemowlę. Dlaczego? Czy może dla tego jakoby nie mieli woli? Bynajmniej. I obłąkany i dziecko, nawet szalony i nawet niemowlę umieją chcieć, chcieć bardzo energicznie. Więc nie wola jest tem, co w pierwszym rzędzie o poczytności rozstrzyga. Ani obłąkany, ani niemowlę nie są poczytni, ponieważ i pierwszy i drugie nie mają właściwego pojęcia o zjawiskach świata zewnętrznego. Inteligencya więc, ta władza duchowa człowieka, w której formują się i urabiają pojęcia, rozstrzyga o poczytności. Inteligencya ta musi obejmować w sobie świadomość siebie samego, świadomość świata zewnętrznego, jako czegoś od własnej istności odrębnego, świadomość związku przyczynowego, zachodzącego między działaniem ludzkiem a zdarzeniami – a wreszcie świadomość obowiązków człowieka żyjącego w społeczności, pod którą to świadomością możemy rozumieć albo władzę zdawania sobie

[1]) Artykuł ten stanowi część odczytu z dn. 16 grudnia 1913 w Towarz. prawniczem — którego dla braku czasu nie zdołałem w całości wypowiedzieć, a którego temat stanowiła : Kwestja poczytalności wedle projektu do ustawy karnej — Dla zaokraglenia tej części — tak by stanowiła całosć dla siebie — dodaję wstęp ogólny.

[2]) Za przewodem śp. prof. Bojarskiego mówię o poczytności człowieka a o poczytalności czynu. W dyskusyi po odczycie wyż wspomnianym za takiem właśnie wyrazownictwem oświadczył się prof. Dr. Stebelski.

sprawy ze stosunku, jaki zachodzi między naszem postępowaniem, a normami karnoprawnemi, albo poprostu władzę rozeznawania dobrego a złego, czyli zdolność rozumienia zasadniczych norm etycznych.

Doświadczenie życiowe poucza, nauka stwierdza, że istota ludzka nie przychodzi na świat z tak kwalifikowaną inteligencją, lecz nabywa powoli, stopniowo tej jasności poznania, która może być określoną jako świadomość wymagana dla przyjęcia poczytności. Wówczas mówimy o inteligencyi dojrzałej.

Może jednak człowiek nigdy nie posiąść tej inteligencji; może posiadłszy ją — stracić. Takiego człowieka nazywamy chorym — umysłowo-chorym.

Tak tedy zdrowa i dojrzała inteligencya jest nieodzowną przesłanką — jest zasadniczą cechą poczytności. Człowiek umysłowo zdrowy i dojrzały posiada także zdolność czyli władzę kierowania się pobudkami w kierunku zgodnym z tem, czego wymaga prawo.

To czynnik woli.

Deterministci mówią, że każdy człowiek przeciętny (normalny w znaczeniu przeciętności) posiada wewnętrzną władzę kierowania się temi właśnie pobudkami, które wzbudza w niem prawo.

Indeterminista — mówi, że każdy człowiek dojrzały, a umysłowo zdrowy posiada wolną wolę, która pozwala mu wybrać między pobudkami, a więc pozwala mu skierować swą działalność zgodnie z poczuciem czy z rozumieniem prawa

Jedni i drudzy — uznają istnienie w człowieku tej wewnętrznej władzy, która zwie się wolą, lecz różne przypisują jej znaczenie.

Jedni i drudzy przyznają, że człowiek nawet dojrzały, może tej władzy wewnętrznej nie posiadać w takiej jakości, jaka jest właśnie potrzebna, by mógł kierować się właściwemi pobudkami i że nie posiada jej dziecię do pewnego wieku.

Tak więc i ze względu na czynnik intellektualny i ze względu na czynnik woli mówi się o normalnej niepoczytności obok anormalnej.

Przesłanki jednej i drugiej są te same.

Gdy mamy ze stanowiska ustawy mówić o niepoczytności dzieci, od brzmienia ustawy zależy, czy musimy znać jej zasadnicze przesłanki (abstrahując od wieku).

Jeżeli ustawa zna tylko perjod bezwarunkowej niepoczytności, wówczas stanowi ona kategorycznie pewien wiek jako granicę między niepoczytnością a poczytnością, a wtedy nie jest nam potrzebnem koniecznie znać powody wyłączające poczytność — jak długo chodzi o jednostki ludzkie poniżej wieku krytycznego.

To system pierwszy. System obowiązującej ustawy austryackiej. Do lat 10-ciu bezwarunkowa niepoczytność. Od 11-go

roku życia począwszy bezwarunkowa poczytność (z zastosowaniem zmodyfikowanej poczytalności i karalności czynu w perjodzie od 11 do 14-go roku życia).

Inaczej ma się rzecz gdy ustawa hołduje innemi systemowi, a jest ich dwa jeszcze.

Jeden — to system t. zw. francuski. System warunkowej do pewnego wieku poczytności i poczytności bezwarunkowej od chwili osiągnięcia pewnego wieku. We Francyi granicę stanowi 18-ty art. 66, w Belgii 16-ty rok życia ukończony (art. 72).

Drugi — to system rzymski, rozróżniający trzy okresy życia pod względem karnoprawnej poczytności: perjod bezwarunkowej niepoczytności, po którym następuje perjod warunkowej poczytności, wreszcie perjod poczytności bezwarunkowej.

Granice mogą być rozmaite; zależy to od postanowienia ustawy. W Rzymie granicę stanowiły ukończony 7-my i 12-ty względnie 14-ty rok życia (dziewczęta — chłopcy).

Którykolwiek z tych dwu systemów (abstrahując od austryackiego) został przez ustawę przyjętym — już wiedy gdy mamy przed sobą dzieci (według systemu francuskiego) względnie młodocianych (wedle systemu rzymskiego) znać musimy zasadnicze warunki poczytności (choćby tylko wyprowadzone z powodów niepoczytność uzasadniających).

Projekt ustawy karnej austrjackiej z r. 1909 mówił w § 3, że niekaralnym (z powodu braku poczytności) jest, kto z powodu zaburzenia umysłu, słabości umysłu, lub zaburzenia świadomości nie posiadał zdolności w chwili spełniania czynu rozeznawania nieprawności tegoż czynu (swego) lub nieposiadał zdolności swą wolą odpowiednio temu rozeznaniu kierować [3]).

Te ostatnie słowa nie podobały się deterministom, a przyznać należy, że wogóle nie tłómaczą jasno tego, co chcą powiedzieć.

Projekt więc ostatni z r. 1912 zmienił je w ten sposób, że mówi o nie posiadaniu zdolności działania odpowiednio do rozeznania [4])

Wyrażenie się poprawniejsze, a które także indeterminiści śmiało przyjąć mogli Określone są warunki niepoczytności momentami biologicznymi łącznie z momentami psychologicznymi — czyli metodą t. zw. mieszaną. W odróżnieniu od kodeksu francuskiego, który mówi tylko o "discernement", a więc z momentów psychologicznych podnosi tylko moment intellektualny — projekt wymienia także psychologiczny moment spoczywający bądź co bądź w czynniku woli.

Abstrahując tedy od umysłowego zdrowia od momentu biologicznego, żąda projekt dla pocztyności: zdolności roze-

---

[3]) ...seinen Wilen dieser Einsicht gemäss zu bestimmen...

[4]) W niemieckim oryginale §. 3 proje tu brzmi: Wer zur Zeit der Tat wegen Geistesstörung. Geistesschwäche oder Bewusstseinsstörung nicht die Fähigkeit besitzt das Unrecht seiner Tat einzusehen oder dieser Einsicht gemäss zu handeln ist nicht strafbar...

znawania nieprawności czynu i posiadania wewnętrznej władzy kierowania swojem działaniem odpowiednio do tego rozeznania.

Już ze stanowiska tych momentów, psychologicznych uzasadniających poczytność łatwo nam osądzić, który z trzech systemów co do uznawania wpływu wieku jednostki ludzkiej na poczytność jej, jest najracjonalniejszym.

Gdy doświadczenie życiowe uczy nas, że niemowlęta i dzieci w bardzo nizkim wieku **nigdy** nie mają rozeznania właściwego ani siły odpornej — więc mieć jej widocznie nie mogą, wypływa ztąd, że nie jest wskazanym system francuski, który zasadniczo każe przeprowadzać przed sędziego nawet 3 letnie naprzykład dziecko, by sędzia dopiero roztrzygał, czy działało ono w danym wypadku z „discernement".

Lepszym już — ale również nieracjonalnym jest system austrjacki. Doświadczenie życiowe bowiem uczy nas i tego (a nauka zgodnie stwierdza), że nie wszystkie istoty ludzkie równie szybko się rozwijają i nie w jednym czasie osiągają tę minimalnie potrzebną dojrzałość duchową, która już obejmuje i owo pojmowanie i ową siłę odporną. Między dziecięctwem (nieletnością) a dojrzałością umysłową w karno-prawnem tego słowa znaczeniu, jest niewątpliwie wiek pośredni — perjod młodzieńczości w którym bądź to **obok** umysłowego zdrowia psychiczne władze duchowe normalnie już funkcyonują — bądź też przeciwnie **mimo** umysłowego zdrowia władze te psychiczne jeszcze do pożądanego stopnia się nie rozwinęły. Obok zdrowia umysłowego nie pojawiła się jeszcze owa minimalnie wymagalna dojrzałość duchowa.

O ile więc system francuski idzie zbyt daleko, zbyt skrajnie w indywidualizowaniu każdej jednostki ludzkiej — o tyle obowiązujący system austrjacki zasadzie indywidualizacji o wiele za mało zadość czyni — nie uwzględniając perjodu warunkowej poczytności między bezwarunkową niepoczytnością a bezwarunkową poczytnością.

Tak więc pierwszeństwo oddać należy stanowczo systemowi rzymskiemu. Za nim też idzie najnowszy projekt austrjackiej ustawy karnej.

Pomijamy tutaj zupełnie tak niezmiernie ważną kwestję zasadniczego stanowiska, jakie zająć winno państwo wobec przestępczości dzieci i młodocianych, kwestję więc kiedy i w jakiej mierze zastosować należy do nich karę a kiedy środki wychowawcze i poprawcze[5]).

Mówimy wyłącznie i jedynie o poczytności.

---

[5]) Te kwestje omawiają szeroko "Erlaüterungen.. do Oesterreichischer Gesetzentwurf betreffend die strafrechtliche Behandlung u. d. straf. Schutz Jugendlicher r. 1907 (Berlin 1908 str. 26—70) dalej prof. **Al. Löffler** w Die Strafrechtliche Behandlung Jugendlicher (Wien 1908 str 1—77) także **Dr. Leon Fall.** Kwestja młodocianych przestępców w Przeglądzie prawa i admistracji w Nr. 1, 2, 3, z r. 1911 i w Nr. 7 i 8 z r. 1913.

Obowiązujący kodeks karny austr. który nie mówi o niepoczytności w ogóle a tylko o perjodach wyłączających zły zamiar, w §. 2 lit. d. stanowi, że wiek niżej lat czternastu wyłącza przyjęcie złego zamiaru czyli winy umyślnej; dopiero więc z porównania z brzmieniem §. 237 wypływa, że bezwarunkowa nieodpowiedzialność karna dzieci sięga tylko do ukończonego 10-go roku życia, te bowiem które znajdują się w wieku między 11-tym rozpoczętym a 14-tym rokiem życia ukończonym — odpowiadają już za czyny w zasadzie zbrodnię stanowiące, ale czyny zostają im poczytane tylko za przekroczenia, względnie w tym tylko charakterze ulegają karze.

Z dalszego zestawienia tegoż §. 237 z §. 273 wypływa, że powyżej określony perjod czteroletni stanowi perjod częściowej (nie warunkowej) poczytności. względnie sądowej odpowiedzialności karnej. Czyny bowiem stanowiące z istoty swej tylko występek lub przekroczenie (§. 269 lit. b.) po myśli §. 273 nie będą nigdy sądownie karane.

Zaznaczyć należy, że gdy pomyśli §. 2 l. d. wiek niżej lat 14-tu wyłącza w ogóle zły zamiar czyli winę umyślną — już z mocy tego przepisu ustawy wypływa bezwarunkowa niepoczytność także dzieci między rokiem 11-tym a 14-tym ukończonym względem tych występków i przekroczeń, które z pojęcia swego wymagają dla zaistnienia — winy umyślnej. Dla tego to mówimy, że obowiązująca ustawa nie zna warunkowej poczytności a tylko bezwarunkową niepoczytność ale stopniowaną: całkowitą do lat 10-ciu i częściową od 11-go roku życia do 14 tu lat skończonych.

Podnieśliśmy już wyżej złą stronę braku w ustawie określenia perjodu warunkowej poczytności. Brak ten jednak nie stanowi jedynej wady obow. ustawy w kwestji wpływu wieku na poczytność.

Jakkolwiek w 10. roku życia zwykle inteligencja (rozum) jest już u dzieci do tego stopnia rozwinięta, że może ono rozróżniać między dozwolonem a niedozwolonem, między dobrem a złem, to jednak rzadko tylko dzieci w tym wieku będące osiągają już tę normalną dojrzałość. która czyni je zdolnemi zdawać sobie sprawę z powodów, dla których coś jest wzbronionem, dla których coś ogólnie, powszechnie jest uważane za złe, a tej zdolności brak powoduje niezdolność wzbudzenia w sobie wyobrażeń stanowić mających pobudki przeciwdziałające pociągowi do złego. Dzieciom w tym wieku będącym brakuje zwykle przedewszystkiem tej siły odporności jaka jest potrzebna dla przezwyciężenia pobudek złych ku przestępczości popychających. W tym właśnie kierunku okazuje się, jak wskazanem jest zwracać uwagę także na czynnik woli (pojętej jako siła odporna) a nie ograniczać się jak, to czyni system francuzko-belgijski do psychologicznego momentu intelektualnego rozeznania. Należało więc koniecznie okres bezwa-

runkowej niepoczytności posunąć wyżej po za rok 11 ty— Ale jak daleko ?

Projekt z r. 1891. przyjął jako granicę skończonych lat 12 idąc w tym względzie za wzorem ustawy niemieckiej z r. 1871 (§. 55 i 56) i węgierskiej z r. 1878 (§§ 83 i 84). — W ostatnich latach wieku 19 go i w pierwszych 20-go wzmógł się ruch (w Anglii źródło swe mający) żądający jak najszerszego oszczędzania kary sądowej względem dzieci i młodocianych. Zwrócono uwagę na okoliczność, że dopiero z ukończonym 14-tym rokiem życia osiągana bywa w naszych stosunkach dojrzałość płciowa, że ta właśnie data stanowi kres dla obowiązku szkolnego. że więc w tym dopiero wieku z reguły osiągają dzieci ten stopień wychowania jakie państwo uważa za konieczne minimum dla osiągnięcia uzdatnienia do życia społecznego.

Te to względy sprawiły że już w projekcie z r. 1907 do ustawy specjalnej mającej unormować karno-prawną odpowiedzialność i karno-prawną ochronę młodocianych — przyjęto ukończony 14 ty rok życia jako kres dla bezwarunkowej niepoczytności[6]) Tę właśnie granicę przyjął także projekt do ustawy karnej z r. 1909 — i projekt ostatni z r. 1912 stanowiąc w §. 4.: Kto w chwili czynu nie ukończył 14 lat życia nie jest karalnym. O ile domowy nadzór okazywałby się nie wystarczającym zostaje nieletni oddany wychowaniu opiekuńczemu[7])

Granica ta wydaje się nam cokolwiek za wysoką — jakkolwiek tę właśnie przyjęła ustawa norwegska z. r. 1902 (§. 46) nowela do ust. karn. duńskiej z r 1905 (§. 46) i projekty do szwajcarskiej ustawy kar. Nowela do szwedzkiej ustawy karnej z 27|7 1902 poszła nawet aż do 15 lat ukończonych Zaznaczamy jednak, że nie tylko ustawa włoska stanowi granicę znacznie niższą (9 lat artyk. 53 i 54) ale nawet najnowsza (z 22/3 1903) rosyjska, a więc państwa o warunkach klimatycznych do naszego zbliżonego — stanowi w §. 40 — rok 10 życia ukończony, jako granicę bezwarunkowej nieodpowiedzialności karnej.

Wydaje się nam, że najodpowiedniejszą granicą byłby ukończony 12 rok życia. U chłopców dojrzałość płciowa niebywa osiągniętą i w 14 latach, a koniec powszechnego obowiązku szkolnego nie ma właściwie nic wspólnego z kwestją dojrzałości karnej.

Są czyny tak potworne, że wyłączenie co do nich odpowiedzialności karnej n. p. w ciągu 14-go roku życia nie wydaje się nam odpowiedniem.

---

[6]) Za tą granicą oświadczył się już w r. 1897. bardzo zresztą niepobłażliwy Dr. Hugo Hoegel. Por. jego „Teilreformen" Hannower 1908 str. 45/46 i tegoż „Gesammtrefevorm" Leipzig 1909 str. 202 — 211.

[7]) Oryginalne brzmienie niemieckie: Wer zur Zeit der Tat das vierzehnte Lebensjahr nicht vollendet hat, ist nicht strafbar. Der Unmündige wird der Fürsorgeerziehung überwiesen, soferne die häusliche Zucht nicht ausreicht.

Projekt z r. 1912 zgodnie z projektem z roku 1909 — i z projektem noweli (częściowej zmiany ustawy karnej) z r. 1907 stanowi jako okres przejściowy, pośredni okres warunkowej poczytności — perjod życia między 14 a 18 rokiem skończonym[8]. Są to młodociani w przeciwstawieniu do nieletnich (bezwarunkowo niepoczytnych). Gdy taki młodociany — popełni czyn karą zagrożony — sędzia winien przedewszystkiem stwierdzić jego poczytność. W tym więc wypadku musi już sędzia znać ustawowe kryterya poczytności. Są one oczywiście te same — jak u dorosłych; są nimi momenta psychologiczne: zdolność rozeznawania i zdolność działania odpowiednio temu rozeznaniu, a więc dojrzała inteligencja i dostateczna siła odporna (§. 5 projektu). — Tu jeszcze wyraźniej widzimy, jak słusznie postępuje ustawodawca żądając zdolności rozeznania materjalnej bezprawności a nie jego ustawowej karygodności. Niewątpliwie bowiem często jednostki dopiero co z okresu dzieciństwa wyszedłszy — wiedzą, że czyn jakiś jest formalnie zabroniony, nie posiadają jednak jeszcze tej dojrzałości moralnej, by zdolny były rozeznać materjalną jego bezprawność — rozumieć tkwiące w niem zło moralne[9]. I bardzo rafnie mówi ustawa o rozeznaniu bezprawności czynu konkretnego; nie chodzi bowiem o abstrakcyjną poczytność, lecz to poczytność właśnie odnośnie do danego czynu. Piętnastoletni młodociany może doskonale módz rozeznawać bezprawność kradzieży, nierozeznawać złego tkwiącego w oszustwie; może rozeznać bezprawność zgwałcenia, nie rozeznawać bezprawności zhańbienia i t. d.

Jakaż jednak ma być biologiczna podstawa ewentualnego braku tych psychologicznych cech, które uzasadniają poczytność?

Wszakżeż nie zaburzenie lub słabość umysłu — lub zaburzenie świadomości. Te momenta biologiczne są podstawą niepoczytności w ogóle, a nie specjalnie młodocianych

Gdy tego rodzaju podstawy biologiczne istnieją — wiek już nie ma wpływu na kwestję poczytności (mógłby mieć tylko wpływ na rodzaj postępowania). Trzeba więc dać tym momentom psychologicznym dla młodocianych inną podstawę biologiczną. Jest nią oczywiście niedostateczny (wstrzymany) rozwój, brak umysłowej dojrzałości, przyczem obojętnem jest, czy na plan pierwszy wysuwa się zacofanie po stronie fizjologicznej czy też psychicznej Projekt z r. 1907 określał tę podstawę biologiczną przez słowa „infolge zurückgeblieben Entwicke-

---

[8]) Oto brzmienie §. 5: Wer zur Zeit der Tat im Alter vom vollendeten vierzehnten bis zum vollendeten achtzehnten Lebensjahre steht (Jugendlichen) ist nicht strafbar wenn er nach dem Stande seiner Entwickelung nicht die Fähigkeit besitzt, das Unrecht seiner Tat einzusehen oder — dieser Einsicht gemäss zu handeln.

[9]) Porównaj: Erläuternde Bemerkungen z. Vorentwurf eines oesterr Strafgesetzb. von September 1909 (Wien 1910) i motywa do Entwurf eines oesterr Strafg. v. 1912 (Wien 1912)

lung" — Projekt z r. 1909 mówił" wegen zurückgebliebener Entwickelung oder mangels der geistigen Reife". — Zdawało się niektórym, że słowa te wskazują niejako na coś anormalnego, co mogłoby dawać do myślenia, że supponuje się pewien stan chorobliwy, a taki stan wkraczałby już w dziedzinę uzasadnienia niepoczytności bez względu na wiek.

Nie zdaje mi się, by obawy te były uzasadnione. Nie da się zaprzeczyć, że większość przestępstw jest tego rodzaju, iż przy zupełnie prawidłowym rozwoju, przeciętnie dojrzały młodociany powinien już módz rozeznawać nieprawność odnośnego czynu i powinen módz odpowiednio temu rozeznaniu działać. Pewna anormalność ma więc miejsce — gdy tych zdolności w wieku między 14 a 18 lat nie ma jeszcze. Anormalność ta jednak nie jest jeszcze wcale chorobliwą; ma najczęściej swe źródło w stosunkach życiowych, w jakich dany osobnik obracał się.

Bądź co bądź projekt z r. 1912 uwzględnił owe zarzuty i mówi poprostu „wenn er (der jugendliche) nach dem Stande seiner Entwickelung nicht die Fähigkeit besitzt.." Nasuwa się jeszcze jedna kwestja gdy mówimy o poczytności względnie o niepoczytności dzieci i młodocianych.

Projekt z z. 1912 (zgodnie z projektem z r. 1909) w §§. 47 i 48 - a także w §. 37 mówi o stanach „istotnie" (wesentlich) zmniejszonej zdolności rozeznawania lub zdolności działania odpowiednio do rozeznania — i o stanach takiego obniżenia lub słabości (Herabsetzung oder Schwäche) powyższych zdolności, że aż graniczą z niepoczytnością. W wypadkach takich, których projekt zasadniczo nie chce określać w tekscie ustawy jako stany zmniejszonej poczytności[10]) — a w których to wypadkach gdy podstawą biologiczną owego obniżenia zdolności psychologicznych jest trwały stan chorobliwy — mówimy o t zw. zmniejszonej wartości duchowej, Geistige Minderwertigkeit — o zwyrodnieniu lub zdegenerowaniu. — W wypadkach takich na podstawie stwierdzenia niższego stopnia winy następuje znaczne złagodzenie (obniżenie kary) a ewentualnie także inny sposób wykonywania kary i zastosowanie środków ochronnych zabezpieczających — o ile przestępca przedstawia się jako dla ogółu niebezpieczny.

Zachodzi tedy kwestja czy przepisy odnośne — o których dla zwięzłości mówi się, że dotyczą zmniejszonej poczytności — czy znajdują one zastosowanie także do młodocianych.

Projekt ustawy nie wspomina wcale o tem, jakoby młodociani mieli być z pod tych przepisów wyjęci. Objaśnienia zaś do projektu t. zw. motywa, wyraźnie stwierdzają, że młodociani

---

[10]) Słusznie. Poczytność stopniowaną być nie może. Jest, albo jej nie ma. Tylko konkretne zawinienie (wina) poczytnego może być mniejsza lub większa. Patrz w tej kwestji „Materialen zur Lehre" von der vermindeten Zurechnungsfähigkeit — Dr Alfred Gotschalk (Berlin 1940)

i tym przepisom podlegają. Zupełnie słusznie. Wiek młodociany ma bowiem to tylko znaczenie, że skoro tylko okażą się wątpliwości co do rozwoju i duchowej dojrzałości obwinionego, który nie ukończył lat 18-tu — sędzia (śledczy) ma z urzędu przystąpić do zbadania jego stosunków i poczytności, (§§. 97a. i 97b. projektu z r. 1909 zmiany procedury karnej).

Ma ten wiek dalej to znaczenie, że dla uznania niepoczytności inną jest biologiczna podstawa braku momentów psychologicznych a uzasadniających poczytność. A gdy o istnieniu względnie nieistnieniu tychże psychologicznych momentów rozstrzyga sędzia — ma on szerokie pole uwzględnienia wszelkich okoliczności z młodzieńczością obwinionego w związku zostających.

Skoro jednak ustawa uznała za słuszne i wskazane poczytnych młodocianych karać (oczywiście lżej i inaczej niż dorosłych) — i skoro z drugiej strony uznała za nieodpowiednie i niesłuszne nie karać dojrzałych (dorosłych) o t zw. zmniejszonej poczytności — nie może zrzekać się karania młodocianych z tego tylko tytułu że wina ich, okazuje się być mniejszą, z powodu niższego stopnia zdolności zawinienia.

Oczywiście jednak zgodnie z zasadniczą myślą przewodnią którą kieruje się projekt, że kara ma być stosowaną odpowiednio do stopnia winy, w wypadkach takich nastąpi odpowiednie obniżenie kar dla młodocianych w pełni poczytności będących, orzec się mających i wogóle zastosowane będą przepisy karne młodocianych dotyczące (§§. 47 — 55 projektu) z uwzględnieniem przepisów specjalnych dla t zw. zmiejszonej poczytności (§. 37, 47 i 48 projektu).

Oto byłyby najważniejsze kwestje i postanowienia projektu odnoszące się do unormowania poczytności dzieci i młodocianych, o ile pozostają w związku z kwestją poczytności lub niepoczytności wogóle

Kończymy — wyrażeniem życzenia, aby jak najrychlej ten tak wiele dobrego przynoszący projekt stał się ustawą!.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Projekt rewizyi ustawy cywilnej.

Od czasu, gdy kodeks cywilny austryacki został ogłoszony, t. j. od roku 1811 rzadko tylko podnosiły się głosy o zmianę jego postanowień Zarzucała mu wprawdzie nauka niemiecka że nie odpowiada jej wymaganiom; krytykowano więc jego przepisy z punktu widzenia teoretycznego, w praktycznem jednak zastosowaniu okazywał się wystarczający a o ile prześcig ły go nowsze stosunki wytwarzające się pod wpływem rozwoju kulturalnego, nowych wynalazków i nowych potrzeb społeczeństwa. uzupełniano go specyalnemi ustawami.

Dopiero w r. 1904 poruszył Józef Unger (w artykule pod tytułem: Zur Revision des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches. w Grünhuta czasopiśmie) myśl rewizyi kodeksu cywilnego. Przyznając, że mimo upływu lat prawie stu, kodeks cywilny z r. 1811 w ogólności odpowiada potrzebom, zwrócił uwagę na to, że w szczegółach jednak zawiera wiele takich postanowień, które wymagają zasadniczej zmiany i poprawy. Chodziło mu mianowicie o zmianę niektórych przepisów charakteru czysto pozytywnego, jak oznaczenie wieku pełnoletności, zdolności do zawierania małżeństwa ilości parantel upoważnionych do dziedziczenia, wymiaru chedy małżonków, długości terminów zadawnienia i t p słowem o tak zwane przez niego „mosaikartige Einzelkorrekturen", o wyjęcie niektórych cegiełek z gmachu prawa cywilnego i o zastąpienie tychże innemi bez naruszenia i osłabienia całości.

Głos takiej powagi jaką był Unger, nie przebrzmiał bez echa. Rząd utworzył komisyę złożoną z pierwszorzędnych prawników jak Randa, Steinbach, Madeyski i innych. która miała zadanie wskazać zmiany pożądane w kodeksie cywilnym Gdy jednak powyższa komisya z powodu śmierci Steinbacha i Madeyskiego przez lat kilka nie wykazała rezultatów, ministerstwo sprawiedliwości opracowało samo projekt rewizyi. który przedłożyło w grudniu r. 1907 Izbie panów. Prace komisyi Izby panów trwały prawie 5 lat Dopiero w r 1912 projekt zosta ukończony w komisyi, która go przerobiła i rozszerzyła (ref.

prof. Schey), i z małą poprawką przyjęty w plenum Izby. Obecnie udzielony jest w Izbie posłów.

Przyszła ustawa wywołała żywe zainteresowanie w kołach fachowych, będąc obecnie przedmiotem opracowywań i dyskusyi tak w naszym towarzystwie prawniczem jak i w seminaryum prawa cywilnego prowadzonym przez Prof. dr E. Tilla. W chęci zaznajomienia naszych czytelników z doniosłośreform, wprowadzamy obecnie na łamy naszego pisma stały dział przeznaczony publikacyi odpowiednio streszczonych prac wygłoszonych na powyższem seminaryum Prowadzenie powyższej rubryki dotyczącej projektów rewizyi ustawy cywilnej, poruczyła redakcya kol. Zygmuntowi Nuzikowskiemu.

ZYGMUNT NUZIKOWSKI.

O SPROSTOWANIU GRANIC.

Kwestya odnowienia uszkodzonej oraz sprostowania spornej lub niewidocznej granicy należy do najsporniejszych tematów tak w teoryi jak i judykaturze.

Podcząs jednak gdy w odniesieniu do § 850 (odnowienie granic uszkodzonych) kontrowersya nie wychodzi poza ramy formy postępowania — spór o zapatrywanie kodeksu cywilnego na regulacyę spornej granicy sięga daleko głębszych podstaw.

Autorowie grupują się w dwu krańcowo przeciwnych obozach. — Podczas gdy Randa i jego zwolennicy w §§ach 851 853 dopatrują się czystej skargi działowej rzymskiej — Actio finium regundorum — „Grenzscheidungsklage“ (Burchardt § 127, § 144, Pitreich Ger. Zeit. 1888 N. 50, Till, Prawo pr. austr. Tom II. str. 68); inni posługują się tu jedynie postępowaniem niespornem oraz skargami do ochrony prawa własności lub posiadania służącymi.

Zadaniem naszem będzie, załatwiwszy się pokrótce z odnowieniem granicy, przedstawić krytycznie wyżej wymienione kierunki, odtworzyć objektywnie stanowisko ustawy austryackiej a następnie zastanowić się nad znaczeniem projektowanej rerormy.

I.

Jeżeli znaki graniczne uległy takiemu uszkodzeniu, że zachodzi niebezpieczeństwo zupełnego zatarcia granicy między sąsiadującymi gruntami, każdy sąsiad ma prawo żądania odnowienia linii granicznej na spólny koszt wszystkich sąsiadów w miarę długości takowej, a to w drodze postępowania nieniespornego.

Że w wypadku odnowienia granic postępowanie niesporne, jest właściwem, przyznają także ci, którzy dla §§ 852—3 przyjmują postępowanie sporne a więc przedewszystkiem Randa, Kirchenstetter, Schwab, Krainz (fakultatywnie), Stubenrauch który w tym wypadku przyjmuje nawet postępowanie pozasądowe.

Materyały kodeksu cywilnego nie dają pod tym względem żadnych wyjaśnień — a również z Zeillera i Nippla nie można wyciągnąć konkretnych wniosków. Tylko Winiwarter B. 3. § 264 S. 427 wyraźnie oświadcza się za postępowaniem niespornem.

Praktyka Najwyższego trybunału w dawniejszych czasach była dość chwiejną i tak:

Orzeczenia 5317, 14, 5573 G. U. W. oświadczają się przeciw postępowaniu niespornemu motywując § fem. 49 l. 3. Normy Juryzdykcyjnej — natomiast inne n. p. 1827, 3344, 2563, G. U. W. nie mówiąc już o nowszych jak 969.2907 G U. N. F. które stoją pod hasłem ujednostajnienia postępowania — głosują wprost przeciwnie.

II.

KWESTYA REGULACYI SPORNEJ GRANICY §§ 851—853.

Zgodnie z wyżej postawionym programem przystępujemy do zcharakteryzowania zapatrywania Randy i jego zwolenników a zatem tych autorów, którzy przyjmują dla prawa austryackiego rzymską skargę działową „actio finium regundorum“ a pod względem formalnym stoją na stanowisku postępowania spornego przed Sądem powiatowym właściwym w myśl § 49 l. 3 N. Jur.

* * *

Skoro w trakcie postępowania niespornego (przy odnowieniu granic) powstanie spór co do biegu granicy, albo okaże się, że takowa całkowitemu uległa zatarciu, Sąd zastanowi postępowanie niesporne, ochroni ostatni stan posiadania rozstrzygając in possesorio i odeśle strony na zwyczajną drogę prawa.

Każdej stronie a więc i tej, która w posiadaniu spornego gruntu granicznego się utrzymała przysługuje skarga o (ewentualnie definitywne) przywrócenie dawnej granicy tzw. „Grenzscheidungsklage actio finium regundorum.

Ta skarga w prawie rzymskiem trafnie jako „in personam licet pro vindicatione“ przez Paulusa określona ma za bezpośredni cel przywrócenie dawnej granicy (fines nie fundus jest jej przedmiotem) a wykazanie prawa własności jest tylko jednym ze środków do przeprowadzenia linii granicznej służących.

Z drugiej jednak strony pośrednim ale głównym celem jest ustalenie i ochrona prawa własności (licet pro vindicatione) z czego wynika, że Actio finium regundorum łączy się z windykacyą skoro powód nie jest w posiadaniu spornej granicznej przestrzeni.

Actio f. r. należy analogicznie do prawa rzymskiego do actionej duplices, w których obie strony są równocześnie powodem i pozwanym i które mogą prowadzić do zasądzenia powoda (właściwie wnoszącego skargę).

Hiernach (powiada Randa „Der Besitz" S. 260 § 7 b.) ergibt sich nach der besonderen Natur der Klage von selbst die Duplicität des Grenzscheidungprozesses. Jeder Teil wird als Kläger und Beklagter anzusehen, was sowohl für die Beweislast, als für das Urteil zu berücksichtigen kommt".

Skoro zaś żadna strona nie wykaże swojej własności lub prawa posiadania Sąd nakaże podział wedle stanu tegoż lub klucza za wzorem Landrechtu w § 853 podanego a zastępnjącego arbitrium sędziego rzymskiego.

Powyżej przedstawiona w duchu Randy actio f. r. jako actio duplex w procedurze austr. jest niedopuszczalną — będzie ona p o z o r n i e zachodzić tylko wtedy, gdy druga strona wniesie przeciwskargę.

Do tego samego przekonania przyszedł Schwab (Festschrift zum Jahrhundertfeier des A. B. G B. B. II. S. 618) zresztą tylko parafrazujący Randę, który chcąc utrzymać jednolity charakter skargi a zarazem uchronić powoda od oddalenia na wypadek gdyby własności nie wykazał i od przykrej konieczności powtórnego wnoszenia skargi, proponuje kumulacyę ewentualnych wniosków w petitum skargi tej treści:

Es wolle erkannt werden:

„Klägers Eigentum an dem Grundstück x umfasst auch den bis zur Grenze a — c reichenden Grenzraum a c f. gegebenen falls ist Beklagter schuldig, die Grenzbestimmung nach § 853 A. B G. zu dulden".

Jeżeli się zważy że do tego środka będzie się musiało uciekać ze względu na § 226 al. 1. Proc. cyw. który żąda dokładnego zprecyzowania wniosku co z naciskiem podnosi orzeczenie N. 2907 Gl Ung. Neue F. — to nie znajdziemy uzasadnionego powodu do akceptowania tak zmodyfikowanej i oktrojowanej skargi f r dla ustawy cywilnej.

Ewolucyą w zapatrywaniu na skargę działową w prawie austryackiem przedstawia stanowisko Krainz Pfaffa, który pozornie idąc śladami Randy przyjmuje actionem finium regundorum za właściwą kodeksowi cywilnemu, faktycznie jednak usuwa w zupełności jej zastosowalność do §§ 851—853 u. c.

Na krańcowo pszeciwnym stanowisku stoi jak wyżej wspomniano Prof. Till, Burckhard i Pitreich, którzy całe postępowanie przy regulacyi granicy przekazują sądowi niespornemu.

Że takie stanowisko jest bezwątpienia najprostszem najekonomiczniejszem i najwięcej celowi odpowiadającem rozwiązaniem spornej kwestyi wydaje się pewnikiem nie potrzebującym żadnego uzasadnienia — najlepszym zresztą dowodem całkowite przyswojenie sobie tego zapatrywania przez nowelę do kodeksu cywilnego. Abstrahując jednak od postulatów usta-

wodawczych i schodząc na tory pozytywne postaramy się w nieco odmienny sposób odtwożyć *ściśle objektywnie* dzisiejszy status quo obowiązującej ustawy.

III.

Skoro granice gruntów sąsiadujących staną się w zupełności do nierozpoznania lub też ulegną takiemu zniszczeniu, że pomiędzy stronami spór co do ich kierunku i biegu powstanie co najczęściej zdarzy się podczas sądowego prostowania granicy z § 850 Sąd ochroni ostatni stan posiadania.

Mogą tu zajść następujące przypadki:

1. Granica da się wprawdzie rozeznać ale bieg jej jest między stronami sporny, wtedy Sąd N. wytyczy linię graniczną wedle stanu spokojnego posiadania obu stron.

2 Jeżeliby w tym wypadku posiadanie było pomiędzy stronami sporne (T. zn jedna strona zarzucała 2-giej wadliwość posiadania) Sąd niesporny odeśle strony na drogę prowizoryalną do Sądu powiat. właściwego w myśl § 49 lit. d. Nor. Jur., który ustaliwszy stan niewadliwego posiadania, jako zarazem właściwy sąd graniczny w myśl § 49 lic. c. N. J przeprowadzi granicę wedle uregulowanego stanu posiadania.

3 Gdyby tu Sąd prowizoryalny nie mógł skonstatować naruszenia posiadania, ale zarazem nie zdołał stwierdzić rozciągłości posiadania strony przeciwnej, lub też już przed Sądem niespor. stan posiadania był tak wątpliwym, że żadna strona nie uważałaby się za naruszoną przez drugą. Sąd prowizoryalny ewentualnie w drugim wypadku Sąd niesporny zamarkuje tymczasowo powierzchnię graniczną między kresowymi liniami oddzielnych posiadań obu sąsiadów [1]).

Zabezpieczywszy w ten sposób dotychczasowy stan posiadania Sąd niesporny względnie właściwy po myśli § 49 lit. c. N. J. odeśle stronę niezadowoloną na drogę prawa to znaczy pozwala jej dochodzić in petitorio prawa własności lub posiadania w myśl wyraźnego tekstu ustawy (§ 851 ust. ost.).

W wypadku pod 1 i 2 tzn. gdy sąd przeprowadzi granicę wedle stanu spokojnego posiadania ta strona, która nie utrzymała się względnie nie była w spokojnem posiadaniu spornej granicznej przestrzeni może jej dochodzić skargą z § 366 lub § 372 (rei vindicatio wzg actio publ.) — przyczem na wypadek jej oddalenia Sąd utrzyma już poprzednio wyznaczoną granicę.

Skoro zaś zachodzi wypadek pod 3 tzn. Sąd Niesporny względnie prowizoryalny nie wyznaczył stałej granicy z powodu nestwierdzenia graniczącego posiadania, każda strona może dochodzić in petitorio swojego prawa — ewentualnie skargą o ustalenie, przyczem gdyby się jej dowód własności lub prawa

---

[1]) **Zupełnie analogicznem będzie postępowanie, skoro granica uległa zupełnemu zatarciu.**

posiadania nie udał Sąd orzeknie we wyroku podział określony w § 853 na wypadek gdy i druga strona ze swej strony prawa do granicznego gruntu nie wywiedzie i poleci wykonanie Sądowi egzekucyjnemu który w myśl § 351 O. E. przeprowadzi go zgodnie z postanowieniami ustawy cywilnej.

Nie możemy więc uzurpować całego postępowania dla sądownictwa spornego, ale tak samo dla niespornego, ponieważ w tym ostatnim wypadku prócz tego postanowienie Normy Jurysdykcyjnej z § 49 l. 3 ustanawiające specyalny „Gerichtsstand" dla sporów prawnych o rozgraniczenie i sprostowanie granic dóbr nieruchomych" oraz Ordyn E. z § 351 polecające urzędnikowi sędziowskiemu Sądu egzekucyjnego przeprowadzenie sprostowania granic w tytule wykonalnym nakazane z powołaniem na § 841 — 853 u. c. sta-łoby się bezprzedmiotowe.

Że postępowanie mające na celu wyżej opisane ochronienie ostatniego stanu posiadania należy do Sądu niespornego, a opisane w § 853 jakoteż spór possesoryjny z § 851 incydentalny w postępowaniu niespornem do Sądu zwyczajnego wynika z samego tekstu ustawy cywilnej, która wyraźnie odróżnia postępowanie z § 851 od zwyczajnej drogi prawa; taksamo jak nie można incydentalnego sporu z § 851 przekazywać Sądowi niespornemu jeżeli się chce pozostać w zgodzie z procedurą cyw. i normą juryzdykcyjną.

Na podobnem stanowisku stają Orzeczenia 3344, 6371, 7744, 9316.

Z teoryi zaś niejasno Winiwarter B. III. § 265 str 429 — oraz bardzo przekonywujące prof. Szey w objaśnieniach do projektu Bericht der Commision für Justizgegenstände" str. 51 który ściśle odróżnia 1) ein auserstreitges Verfahren zur Erneuesung der Grenzen, 2) ein possesorisches Verfahren zur Feststellung des Besitzstandes, 3) und eine petitorische Klage zur definitiven Regelung „Grenzscheidungsklage" deren gegenseitiges Verhältnis zweifelhaft deren Häufung jedenfalls von Übel ist ale zarazem oświadcza „dass die Tendenz der Judikatur des Besitzstörungs- verfahren des § 851 in dem offiziosen Verfahren aufgehen zu lassen de lege lata nicht leicht zu rechtfertigen ist".

Na przeciwnem natomiast stanowisku uniwersalnego postępowania niespornego stoją Orzeczenia — z dawniejszych 1827 z najnowszych 969 i 2967 G. U. Neue Folge które całe postępowanie przekazują Sądowi niespornemu.

IV.

Jakkolwiek mojem zdaniem tylko odpowiedni rozdział §§. 851—853 między postępowanie niesporne prowizoryalne i petytoryjne może wobec tekstu cywilnego Normy Jurysdyk-

cyjnej i Ordynacyi Egz. najwięcej znaleźć usprawiedliwienia, to z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stanowisko zwolenników postępowania niespornego jest o wiele praktyczniejsze i racyonalniejsze, bo przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości. że postępowanie niesporne rozporządzające takiemi samymi środkami co zwyczajna droga prawa, równie dobrze a przytem co najważniejsze znacznie taniej, prędzej i prościej całą regulacyę granicy przeprowadzi zachowując przytem dla strony niezadowolonej otwartą drogę procesu.

Taki też ze wszech miar godny uznania kierunek obiera uchwalony w Izbie Panów projekt noweli, który porzuciwszy (Obacz Krasnopolski „Die Änderung und Ergenzung einiger Bestimmungen des A. B. G B. z r 1908 i Wellspacher „Kritische Bemerkungen z r 1909“), stanowisko ustawy cywilnej, i połączywszy bezpośrednio §. 850 z 851 oraz przełożywszy treść §. 853 w ostatniego wyżej wymienionego, usunął rozdział spowodowany tekstem §. 852 traktującym o środkach dowodowych przy regulacyi granicy, wobec zasad nowej procedury o swobodnem ocenieniu dowodów nie przedstawiający żadnego znaczenia, w dobitny sposób zaznacza, że całe postępowanie aż do petitorium ma się odbyć w drodze niespornej. — Projektowana więc zmiana wygląda następująco.

§. 850.

Wenn die Grenzeichen zwischen zwei Grundsstücken durch was für immer Umstände so verletzt worden sind, dass sie ganz unkenntlich werden könnten oder wenn die Grenzen wirktlich unkennbar oder streitig sind, so hat jeder der Nachbarn das Recht, die gerichtliche Erneuerung oder Berichtigung der Grenze zu verlangen.

Zu diesem Behufe sind die Nachbarn zu einer Verhandlung ausser Streitsachen mit dem Bedeuten zu laden, dass — trotz Ausbleibens des Geladenen die Grenze festgestzt und vermarkt werden wird.

§. 851.

Sind die Grenzen wirklich unkennbar geworden oder streitig, so werden sie nach dem letzten ruhigen Besitzstande festgesetzt. Läst sich dieser nicht feststellen so hat das Gericht die Streitige Fläche nach billigem Ermessen zu verteilen. Jeder Partei bleibt vorbehalten, ihr besseres Recht im Prozesswege geltend zu machen.

Co się tyczy kwestyi podziału „nach billigen Ermessen“ i wedle teraźniejszego klucza z §. 853. należy zaznaczyć, że zasada zawarta w §. 853, na wypadek wątpliwego stanu posiadania: „so wird der streitige Raum zwischen den Parteien nach dem Verhältnisse des Besitzes, von welchem der

Anspruch ausgeht, verteilt" [2]) wedle przeważającej opinii — jest tylko analogią z § 407. (o podziale wyspy).

Nie była zaś ona znaną ani prawu rzymskiemu które w takim razie przyznawało sędziemu swobodne adjudicatio „Judici finium regundorum permittitur, ut ubi non possit dirimere fines, adiudicatione controversiam dirimat" ani niemieckiemu wzoruje się zaś na Landrechcie pruskim, który w §§. 381 i 2 I. ks. tyt 17. przepisuje pociągnięcie prostej linii między dwoma ostatnimi pukta ni pewnego posiadania — jak widać z protokołów „Ofner II. tom 130 .

Jak z wyżej przytoczonego §. 83. uchwalonego projektu wynika powrócono w nim do rzymskiej zasady swobodnego podziału sędziego „Nach billigem Ermessen" motywując to tem, że obecnie sędzia w postępowaniu niespornem rozdzielający grunt graniczny na wypadek wątpliwego posiadania nie związany ścisłą dyrektywą ustawy już z góry będzie mógł wedle własnego przekonania uwzględnić prawdopodobniejsze prawo i nie dopuścić do „einer nicht gut machender Rechtskränkung", na wypadek gdyby później, która ze stron występująca w zwyczajnej drodze prawa wykazała, że jej posiadanie sięgało dalej niż przyjęto, mimo że nie byłaby w stanie udowodnić prawa własności do graniczne powierzchni.

Obecnie ten wypadek nie powinień zachodzić, ponieważ jak starałem się wykazać i jak również prof. Schey podnosi [3]) podział wedle klucza z §. 853. tylko in petitorio nastąpić może.

Dla dokładności wypada jeszcze nadmienić, że projektowany §. 853. który zamieniono właściwie na paragraf proceduralny tyczący się kosztów postępowania zawiera aż do ostatniej redakcyi nieproponowany przepis: „Dass wenn das Verfahren durch Störung des ruhigen Besitzes veranlasst wurde, das Gericht die Kosten ganz oder teilweise der Partei die den Streit veranlasst hat auferlegen kann", zresztą bowiem koszta pokrywają strony wspólnie.

---

[2] Także Zeiller, Nippel i Winiwarter — contra tylko Stubenrauch i Neumann.

[3]) Während bisher nach 853 diese ultima ratio nur dem Urteil über die petitorische Klage vorbehalten war.

JAN MARKOWSKI.

PRZYMIOT PRZYNALEŻNOŚCI MASZYN DO GRUNTÓW i BUDYNKÓW WOBEC PACTUM RESERVATI DOMINII — WEDŁUG PRAWA OBOWIĄZUJĄCEGO, a WEDŁUG PROJEKTU NOWELI do AUSTR. u. c.

Projekt noweli do austr ustawy cyw., zawiera w I. tytule 3-ego rozdziału następujący uzupełniający przepis do § 297. kod: „M a s z y n y“. „Maszyny złączone z rzeczą nieruchomą nie uchodzą za przynależność, o ile za zgodą właściciela nieruchomości uskuteczniono w księgach publicznych zapisek, że są one własnością innej osoby. Jeśli maszyny, które są przynależnością, zastępuje się innemi maszynami, natenczas do uskutecznienia takiego zapisku wymaga się zezwolenia także wpierw wpisanych wierzycieli hipotecznych. Zapisek traci swą skuteczność prawną w pięć lat po zaciągnięciu Postępowanie konkursowe, lub zarząd przymusowy wstrzymują bieg czasokresu“

Z natury rzeczy nasuwają się do rozstrzygnięcia następujące pytania: 1. Czy przytoczony przepis noweli przedstawia się jako istotna zmiana obowiązującego prawa materyalnego. 2. jak daleko ewentualnie zmiana ta sięga, 3. jakie względy polityki prawodawczej przepis ten podyktowały, oraz 4. czy merytoryczna treść przepisu w zupełności względom tym odpowiada.

1. Powstanie przepisu prawnego poprzedzać musi świadomość potrzeby uregulowania prawnego szeregu jednakowych stanów faktycznych. Przepisy §§ 294—297 u. c. odpowiadały zapewne najzupełniej współczesnym powstaniu tej kodyfikacyi potrzebom obrotu i są równocześnie wiernem odbiciem panujących wówczas zapatrywań nauki. Wobec skomplikowanych jednak stosunków życiowych obecnej doby postanowienia te okazują się bezsprzecznie za mało elastyczne i niewystarczające, wymagają niejako autentycznej interpretacyi uwzględniającej postulaty nowsze, wkraczające w dziedzinę nowoczesnej polityki gospodarczej. Pomijając kwestyę, czy pojęcia przynależności nie należałoby w prawie zupełnie zarzucić, stawiając

natomiast w jego miejsce tylko część składową, stwierdzić musimy, że odnośne przepisy naszej ustawy cyw. są niejasne i nie mogą nawet przy bardzo wolnej interpretacyi dotrzymać kroku nauce. (Pierwsi Stubenrauch, Unger i w. i) Ustawa uważa bowiem za przynależność — i przyrost i części składowe; pod ten sam szablon podciąga rzeczy złączone ze sobą fizycznie (mechanicznie lub organicznie) jak i rzeczy, których wzajemna zależność polega na połączeniu gospodarczem — bez równoczesnego pozbawienia rzeczy podrzędnej pewnej samoistności prawnej — czyli przynależności w ścisłem tego słowa znaczeniu. — Nieuwydatnienie tej ostatniej różnicy między ściśle mechanicznem połączeniem a gospodarczą zależnością jest właśnie powodem całego szeregu wątpliwości nastręczających judykaturze odnośnie do naszego przypadku konkretnego (maszyny) niepokonane trudności. Przynależności — jeśli je wogóle tak nazwać należy — faktyczne (polegające na faktycznym stosunku mechanicznej łączności) dzielić muszą z konieczności wszystkie bez wyjątku losy prawne rzeczy głównej, natomiast przynależności polegające na stosunku prawnym łączności gospodarczej, w związku z wolą właściciela „by trwale na gruncie pozostały" (§ 297), względnie „do trwałego użytku rzeczy głównej służyły" § 294) tylko o tyle, o ile znajduje to uzasadnienie w potrzebach obrotu lub na swobodnej zawsze dyspozycyi właściciela sie opiera. W pierwszym zresztą wypadku nie potrzebujemy uciekać się do pojęcia przynależności, gdyż najzupełniej wystarczają przepisy §§ 414 i 415 u c o tz. coniunctio i commixtio. W ten sposób określilibyśmy pojęcie przynależnoćci, jako taki stosunek prawny, w którym jedna rzecz. podrzędna, poboczna, na podstawie dyspozycyi swego właściciela — przeznaczona jest do trwałego służenia uznanemu przez obrót celowi gospodarczemu innej rzeczy, w stosunku do niej nadrzędnej czyli głównej i wskutek tego dzieli niektóre jej losy prawne — Maszyny — o ile uważamy je wogóle za rzeczy podrzędne w stosunku do budynku*) — musimy w każdym razie, już nawet w ramach obowiązującej ustawy, zaliczyć do tej kategoryi przynależności, o których charakterze jako takich decyduje obok momentu faktycznego gospodarczej zależności, także moment prawny objawiający się w woli właściciela, by „trwale na gruncie pozostały" (§ 297 u. c.) Argumento a contrario z tego §-u dojdziemy do wniosku, że maszyna aczkolwiek „wmurowana, wniutowana lub gwoździmi przybita" nie stanie się przynależnością budynku względnie gruntu, jeśl

---

*) Ze względu na trudność rozstrzygnięcia co jest wtym wypadku rzeczą główną (o ile chodzi o cel tj. produkcyę) budynek, grunt, czy maszyna — najracyonalniejsze byłoby zapatrywanie że fabryka jest rzeczą zbiorową, — universitas facti — w której mamy do czynienia z koordynacyą kilku samoistnych jednostek rzeczowych złączonych wspólnością celu.

właściciel wyraźnie zastrzegł się, iż sprzeciwia się trwałemu jej na gruncie pozostaniu. Gdy zaś jest możliwe wogóle takie zastrzeżenie, to argumento a maiore ad minus musimy dopuścić także uzależnienie udzielania tego zezwolenia w przyszłości od spełnienia się warunku zawieszającego. Ponieważ pactum reservati dominii — nie naruszając ważności samego kupna jako kontraktu konsensualnego — przedstawia się według communis opinio jako warunek zawieszający dojścia do skutku samej tradycyi kupionej rzeczy, przeto conditione pendente jest właściciel budynku, wzgl. nieruchomości tylko detentorem rzeczy cudze, dzierży ją alieno nomine, i dopiero z chwilą spełnienia warunku — którym jest zapłacenie całej ceny kupna — przechodzi maszyna przez brevi manu traditio w jego posiadanie i własność, a równocześnie na podstawie presumowanej dyspozycyi nowego właściciela staje się przynależnością Praktyka N T. jest w tej kwestyi najzupełniej sprzeczna jak wykazują orzeczenia z 20/I 1904 Nr. 18.931 i z 7/IV 1904 Nr. 4. 502.

2. Interpretacya §§ 294—297 u. c. powinnaby więc doprowadzić do tego samego stanowiska, które precyzuje § 66 projektu — powinnaby, lecz nie musi, jak to przekonujemy się z judykatury. Ten stan niepewności domagał się ustawodawczego unormowania w interesie przemysłu — natomiast kwestyę zasadniczej zmiany postanowień o przynależnościach, jako wychodzącą poza ramy „mozaikowej korektury“ zostawiono na razie na boku. W projekcie więc nie spotykamy się właściwie z przepisem nowym — o ile nie chodzi o stronę formalną (wpis do ksiąg, tempus clausum) — lecz raczej z autentyczną interpretacyą obowiązującej ustawy.

3. Równolegle do dwojakiej formy kredytu przemysłowego tj. emisyi obligacyi przemysłowych wzgl. kredytu towarowego w maszynach z zastrzeżeniem prawa własności aż do zupełnej spłaty ceny kupna, miał prawodawca dwie drogi: albo uznać maszyny bezwzględnie za przynależność, a pactum reservati dominii jako bezskuteczne, albo maszyny z pod pojęcia przynależności w zupełności wykluczyć. Obie drogi przedstawiają się jednak jako niepożądane: w pierwszym wypadku odpada możność korzystania z dogodnego bardzo kredytu towarowego, podczas gdy kredyt hipoteczny nie zawsze jest możliwy lub dogodny — w drugim uszczupla się zabezpieczenie wierzycieli hip. opierające się nieraz w równej mierze tak na budynku i gruncie, jak na martwym inwentarzu fabryki. Najwłaściwszą więc była droga pośrednia, którą właśnie projekt obiera, a zezwalająca na dowolne uregulowanie tej kwestyi w miarę indywidualnych potrzeb danego przedsiębiorstwa z zachowaniem jedynie pewnych rygorów formalnych, jak wpis do ksiąg publicznych. Nie więc samo zastrzeżenie prawa własności, lecz jedynie skuteczność jego wobec osób trzecich uwarunkowana jest wpisem hipotecznym, z którym wiąże ustawa

skutki materyalnej jawności w znaczeniu ujemnem (Quod non est in libris non est in mundo). — Wpis ten wymaga oczywiście zezwolenia właściciela nieruchomości — w wypadku zaś gdy następuje z okazyi wymiany starych maszyn na nowe także zezwolenia zahipotekowanych już wierzycieli (w obawie koluzyi) i traci skuteczność prawną albo — nawet bez wykreślenia — w razie zapłaty całej ceny kupna, albo — automatycznie po upływie lat pięciu od zaciągnięcia, bo według zapatrywań prawodawcy w takim mniej więcej czasie instalacye maszynowe winny się w porządnem przedsiębiorstwie zamortyzować. — Konkurs i zarząd przymusowy przerywają bieg tego czasokresu, a to ze względów faktycznych, gdyż w takich wypadkach zwyczajnie ustaje płacenie rat amortyzacyjnych.

4. Nie można odmówić przepisowi § 66. projektu olbrzymiej i daleko sięgającej doniosłości w dziedzinie gospodarczej; wpłynie on niewątpliwie na ułatwienie i ożywienie się kredytu maszynowego, nie tylko w bezpośrednim stosunku konsumenta do producenta, lecz zapewne także wzmoże skutecznie rozwój kooperatyw tego typu, zdanych dziś — jak widzieliśmy — na łaskę niepewnej judykatury, względnie ograniczających się do uciążliwych form kredytu hipotecznego, lub ryzykujących więcej formalne zabezpieczenie wekslowe. Natomiast o ile rozchodzi się o rozwiązanie szczegółów — nie można go zawsze nazwać zupełnie szczęśliwem. Odnosi się to szczególnie do bezwzględnego przymusu wpisania zastrzeżenia do ksiąg publicznych pod rygorem bezskuteczności nawet wobec osób, które o tem zastrzeżeniu wiedziały, lub wiedzieć były powinny. — Niedokładność uwypukla się w dwu kierunkach: 1) Jak zastrzedz skutecznie prawo własności maszyny. jeśli sprzedaje się ją przedsiębiorcy, zajmującemu się produkcyą w budynku wynajętym — a właściciel nieruchomości nie zgadza się na wpis, 2) Dlaczego w wypadku zmiany maszyn sprzeciwienie się jednego tylko hipotecznego wierzyciela unicestwić ma zgodę wszystkich innych a nawet czynić zastrzeżenie bezskutecznem wobec wierzycieli wpisanych później? Należało więc raczej ustanowić prawo do fakultatywnego wpisu, zależnie od wyboru właściciela, zatrzymując skuteczność zastrzeżenia i bez tej formalności, wobec osób, których praw już nabytych zastrzeżeniem prawa własności się nie narusza, a które o niem wiedziały, lub wiedzieć były powinny, n. p. za pośrednictwem „znamion połączonych z rzeczą“ z § 427 in fine. Sam wpis przyczyni się tylko do nowego obciążenia ksiąg gruntowych. W każdym razie należało dozwolić wpisu nawet bez zgody wszystkich wierzycieli, z ograniczeniem jego skuteczności tylko wobec tych, którzy się nań zgodzili.

Drugą kwestyą, nasuwającą wątpliwości jest 5-letni tempus clausum, — jako ius cogens. — Pomijając już to, że swobody obrotu handlowego nie należy krępować tego rodzaju

postanowieniem, przyznać musi każdy, że czas amortyzacyi takiego długu przedsiębiorstwa jest tak ściśle związany z jego indywidualną sprawnością, zależną od rozmiarów wytwórczości a nawet od chwilowej konjunktury, że powinien być do swobodnego układu pozoztawiony stronom, tem bardziej, że żadne poważniejsze względy za tego rodzaju ograniczeniem n e przemawiają. Przydałoby się prędzej postanowienie indywidualizujące dokładnie osoby na rzecz których zastrzeżenie mogłoby być zaintabulowane (wytwórcy i sprzedający maszyny na własny rachunek) gdyż ogólnikowe wyrażenie „innej osoby“ poda tylko jeden więcej sposób „zabezpieczenia się“ przed grożącą egzekucyą.

SPRAWOZDANIA.

Dr. Karl Kormann, *Beziehungen zwischen Justiz und Verwaltung, Jahrbuch des öffentlichen Rechts der Gegenwart. Band VII. 1913. Tübingen 1913. (Das öffentliche Recht der Gegenwart, herausgeg. von Huber, Jellinek †, Laband, Piloty.)* str. 1. i nast.

Najnowszy tom tego pożytecznego i starannego wydawnictwa, jakim jest „Jahrbuch des öffentlichen Rechts“ przynosi szereg ważnych przyczynków naukowych w dziale rozpraw i bogaty przegląd ustawodawstwa.

W szczególności dr. Kormann, docent uniwersytetu berlińskiego zajmuje się w powyższej rozprawie pewnemi zasadniczemi kwestyami stosunku sądownictwa do administracyi. Autor stwierdza, że jest niemożliwem, stworzyć kryteryum materyalnej różnicy pomiędzy sądownictwem a administracyą. Sądownictwo i administracya są pojęciami czysto formalnemi. Sądownictwem jest działalność sądów cywilnych i karnych, administracyą działalność władz administracyjnych, w obu wypadkach bez względu na to, co jest treścią tej działalności. Wprawdzie tym czysto formalnym pojęciom sądownictwa i administracyi przeciwstawia się pojęcia administracyi w materyalnem znaczeniu i sądownictwa w materyalnem znaczeniu („Rechtsprechung“), ale te ostatnie, materyalne pojęcia nie nakrywają się z pojęciami formalnemi, gdyż z jednej strony także władze administracyjne sprawują sądownictwo w materyalnem znaczeniu, a to nie tylko w formie sądownictwa administracyjnego, a z drugiej strony nie wszystko, co czynią sądy jest sądownictwem w materyalnem znaczeniu, gdyż cała wielka dziedzina sądownictwa niespornego nie należy do zakresu sądownictwa w materyalnem znaczeniu.

Autor podnosi, że zazwyczaj w prawie pojęcia formalne wypierają odpowiadające im pojęcia materyalne; w szczególności tak ma się rzecz w naszym wypadku Materyalne przeciwieństwo pomiędzy sądownictwem „(Rechtsprechung“) a administracyą nie da się, o ile chodzi o jego praktyczne znaczenie, porównać z przeciwieństwem formalnem pomiędzy sądownictwem a administracyą.

Dawniejsze sformułowanie materyalnej różnicy pomiędzy sądownictwem a administracyą w ten sposób, iż w administracyi panuje swobodne ocenienie, a w sądownictwie skrępowanie przez ustawę, może być dzisiaj uważane za zwalczone. A nawet, gdybyśmy uznali za słuszne to zapatrywanie, które w nowszej, w stosunku do poprzedniego łagodniejszej formie, podaje, iż w sądownictwie przeważa skrępowanie ustawowe lub, że swobodne ocenienie przedstawia się w niem tylko jako wyjątek, podczas gdy w administracyi wzrasta ono do znaczenia zasady, to w każdym razie stwierdzenie takiej różnnicy, jako operujące pojęciami względnemi, nie może być uznane za tak ściśle kryteterym, jakiego musimy żądać przy tworzeniu pojęć prawniczych.

Dla prawdziwego rozpatrywania kwestyi jest nieprzydatną najnowsza próba stwierdzenia różnicy pomiędzy sądownictwem a administracyą na podstawie psychologicznej, a mianowicie na zasadzie psychologicznego stosunku działających organów do ustawy; dla sędziego ma być urzeczywistnienie prawa celem samo dla siebie, a obowiązek jego spełniony, skoro zastosował on ustawę podczas, gdy zadania urzędnika administracyjnego nie mogą się wyczerpać w zastosowaniu ustawy. To rozróżnienie opiera się na stwierdzeniu rozmaitości „ducha", panującego w administracyi i w sądownictwie, lecz nie zawiera ono w sobie żadnego pojęcia prawniczego.

Autor dochodzi do przekonania, że nie można stwierdzić zasadniczej różnicy materyalnej pomiędzy sądownictwem a administracyą i dlatego też uważa za rzecz zrozumiałą, iż na obu polach liczne kwestye występują w jednakowy sposób. Objawowi temu odpowiada ten fakt, iż odpowiedzi na poszczególne, wyłaniające się pytania, muszą też być jednakowe. Należy jednak przytem uczynić pewne zastrzeżenie: gdzie znajdujemy wyraźne normy ustawowe, które nam bezpośrednio lub choćby tylko pośrednio dają na poszczególne pytania odpowiedź ze stanowiska prawa pozytywnego, tam musimy się tą odpowiedzią zadowolić, bez względu na to, czy ona może stoi w sprzeczności z odpowiedziami, które nam dają ustawy albo nauka prawa przy pytaniach podobnych. Jest to zrozumiałem samo przez się; „wir sind alle Positivisten und wir kennen den unbedingten Vorrang des Gesetzes über unsere Theorien" — oświadcza autor. W słowach tych jest zawarta przewodnia idea stosunku ogólnej teoryi prawa publicznego do praktycznych wypadków: zasady i wnioski tej teoryi można stosować w praktyce tylko o tyle, o ile pozytywne ustawodawstwo nie postanawia inaczej.

O podporządkowaniu sądownictwa administracyi nie można właściwie mówić. Częste są natomiast wypadki wzajemnego wspierania się sądownictwa i administracyi; ogólniejsze znaczenie posiada wzajemna pomoc urzędowa, jakiej sobie udzielają sądownictwo i administracya.

Teoretycznie najbardziej interesujące i praktycznie najważniejsze są stosunki wzajemnego związania pomiędzy sądownictwem a administracyą.

Rozprawa Kormana przedstawia się jako szereg obserwacyj i wniosków, które razem mają charakter szkicu bez pretensyi do wyczerpującego przedstawienia. Jak w innych pracach tego autora, tak i w tej przejawia się główna tendencya jego naukowej produkcyi: dążność do ustalania pojęć ogólnej teoryi prawa publicznego. Dziedzina ta stanowi też oś działalności pedagogicznej autora, który ćwiczenia, prowadzone przez siebie na uniwersytecie berlińskim, poświęca głównie kwestyom stosunku ogólnej teoryi prawa publicznego do praktycznych wypadkow administracyjnych,

Dr. Tadeusz Nusbaum-Hilarowicz. (Berlin.)

Dr. Antoni Peretiatkowicz: *Filozofia prawa Jana Jakóba Rousseau.* Kraków, 1913.

W rozprawie swej dochodzi dr. Peretiatkowicz do odmiennych wyników aniżeli te, które spotykamy w dotychczasowej literaturze o poglądach filozoficznych Jana Jakóba Rousseau. Powodem tego oparcie studyów nad wspomnianym autorem na daleko szerszej niż dotychczas podstawie. O ile dotychczas badania nad prawnymi zapatrywaniami Rousseau'a opierały się głównie na jednym. najgłówniejszym wprawdzie, ale nie mogącem dać całego obrazu twórczości autora, dziele, na jego „Contrat social , o tyle dr. Peretiatkowicz oparł swą pracę na całości dzieł Rousseau'a. przez co nie jeden pogląd uległ zmianie wraz z rozszerzonym horyzontem widzenia.

W analizie wykazuje autor nadzwyczaj gruntowną znajomość dzieł Rosseau'a jako też prac o tegoż filozofii wydanych. Uwydatnia się to szczególnie w polemice z zapatrywaniami dotychczasowej literatury w tym przedmiocie.

Różnica zapatrywań dr Peretiatkowicza w porównaniu z innym badaczami Rousseau'a powoduje u autora konieczność samodzielnego rozbioru podstawowych zasad jego filozofii, to też znajdujemy w rozprawie bardzo ścisłe i konsekwentnie przeprowadzone wywody. Filozofia J J. Rosseau'a posiada w literaturze opracowującej ją bardzo wiele sprzecznych ze sobą zapatrywań. Dr. Peretiatkowicz upatruje powód tej sprzeczności poza jednostronnością w badaniach. o której już wyżej wspomnieliśmy także i w tem, że dzieła Rousseau'a nie przedstawiają konsekwentnie i jasno przemyślanego systemu filozoficznego, że z dzieł jego jedynie tylko Contrat social“ nosi na sobie piętno naukowości, inne są to raczej dzieła o

wartości literackiej. Nauka Rousseau'a obejmuje szereg myśli niezmiernie. jak to autor zaznacza ciekawych, ale niepowiązanych ze sobą, często krańcowych. Autor dochodzi do wniosku, że jako podstawę systemu Rousseau'a należy uważać etyczny pogląd na świat, zasadzający się na stosunku zawisłości szczęścia od cnoty. Zbija autor równocześnie błędne zdaniem jego rozumienie filozofii Rousseau'a przeciwstawiające „naturę“ — „kulturze“. Szczęśliwość“ i „cnota“ przemieniają się zapomocą takiego pojmowania na prawo naturalne wskutek pojęcia natury. Różnica między zapatrywaniami autora, a tymi, które znajdujemy w literaturze wcześniejszej panuje ró nież co do pojęcia kontraktu społecznego. Dotychczas twierdzono, że kontrakt społeczny jest faktem historycznym, dr. Peretiatkowicz zaś pojmuje go nie jako fakt historyczny, lecz jako ideę prawną, za wyraz legalnego przymusu państwowego. Omawia dalej autor wolę powszechną. Tę wolę powszechną cechuje interes ogółu ludzi związanych kontraktem społecznym w znaczeniu racyonalnem, wola przynosząca korzyść ogółowi. Pozatem omawia autor poglądy filozoficzno-karne Rousseaua. Teorya karna Rousseau'a opiera się na kontrakcie społecznym i na prawach władzy państwowej.

Prawo karania przestępcy wywodzi się z pojęcia umowy społecznej ale w ten sposób pojętej jak ją pojmuje autor, jako „normy powinności“. Kara wynika z celu umowy społecznej. każdy uznając cel, musi uznać i środki ztąd pewnego rodzaju zgoda przestępcy na karę, jaką mu się wymierza Pozatem opiera się prawo karania na prawie wojny. Przestępstwo jest złamaniem umowy społecznej, jest wydaniem wojny społeczeństwu. Oceniając argumentacyę Rousseau'a stwierdza autor, że podstawowe zasady te są ze sobą sprzeczne. Charakteryzuje je utylitaryzm, socyalna konieczność kary, jako środka zabezpieczającego rozwój i utrzymanie społeczeństwa. Autor zalicza Rousseau'a do socyologicznego kierunku w nauce prawa karnego z punktu widzenia prądów ścierających się dziś. Rousseau'a nie zna granic indywidualnej, nietykalnej sfery jednostki. Jednostka musi państwu przekazać wszystkie swe prawa, a z tego zapatrywania musi się dojść do rezultatu, że kwestya granic i rodzajów kary musi się z kwestyi filozoficznej przemienić na kwestyę polityki kryminalnej. Autor zwraca uwagę na poglądy rodzai kary u Rousseau'a, wskazując na niego jako na poprzednika Kanta, szczególnie co do „poena talionis“. Nie chodzi tu jednak o odpłatę jak u Kanta, przeciwnie Rousseau stoi na stanowisku nie postulatów etyki, lecz wymogów kryminalno politycznych. Jedyną karę, co do której ma Rousseau wątpliwości jest kara śmierci. Wychodząc z zapatrywania, że ona jest dopuszczalną zaleca ograniczenie stosowania jej, uważając, że nie ma człowieka, którywby do czegoś nie był przydatny Celem jej odstraszenie. Kara to społeczna obrona konieczna. Autor uważa, że wychodząc z ogólnych zasad Rousseau'a musimy go uważać

za przeciwnika kary śmierci. Rozprawa dr. Peratiatkowicza odznacza się więc jak widzimy całym szeregiem poglądów nowych, dotychczas literaturze nieznanych, odznacza się ścisłem naukowem przedstawieniem rzeczy, co jej zapewni należne miejsce w naszej szczupłej zresztą niezmiernie literaturze prawno-filozoficznej.

Stost.

Dr. Lavoslav Schick: *Die Eintreibung von Aussenständen in Kroatien.* Wiedeń; 1914. str. 72.

Po raz pierwszy znajdujemy w tej książce dokładne przedstawienie autonomii i sądowniczej Kroacyi a zarazem stosunków sądowych, panujących tamże ustaw, jakoteż sposób w jaki wierzyciel pozakrajowy może najlepiej i najpewniej praw swych dochodzić w drodze egzekucyi i postępowania konkursowego, wobec kroackiego dłużnika. Szczegółowo znajdują tu omówienie poszczególne rodzaje egzekucyi, pomoc prawną ze względu na wyroki sądów austryackich, węgierskich i bośniackich i innych pozakrajowych. Dotychczas doznawali interesenci pozakrajowi z powodu nieznajomości odnośnych kroackich przepisów i postanowień przy dochodzeniu swych praw niejednokrotnie szkody, za co później pociągano najniesłuszniej do odpowiedzialności sądy kroackie na czem cierpiała w znacznej mierze powaga kraju. Książka dr. Schicka usiłuje temu złemu zaradzić przez podanie adwokatom, przemysłowcom, jak w ogóle każdemu kto ze względu na swój zawód zmuszony jest do utrzymywania stosunków z Kroacyą i Slawonią, podręcznika w wyżej wspomnianych kwestyach, dlatego też powinna się ona znaleźć w ręku tych wszystkich, którzy, ze względu na interes zawodowy do praktyki jej potrzebują, jak i tych, którzy interesują się tak ważnym problemem uregulowania stosunków prawnych pomiędzy poszczególnymi krajami.

Stost.

KRONIKA.

†

Ś. p. prof. Włodzimierz Czerkawski.

Wszechnica Jagiellońska, a zarazem nauka polska poniosły wielką stratę w zmarłym prof. Czerkawskim, który w pełni swych sił twórczych opuścił przedwcześnie pole pracy naukowej. Był to wybitny umysł posiadający w wysokim stopniu rozwiniętą umiejętność ścisłej analizy pojęć ekonomicznych, jako jeden ze zwolenników i kontynuatorów a nawet twórców w dalszem znaczeniu szkoły psychologiczno-dedukcyjnej t. zn. wiedeńskiej.

Założycielem szkoły psychologicznej wiedeńskiej jest Menger, który postawił zasadniczą tezę tej szkoły, że życie społeczne wogóle, a społeczno-gospodarcze w szczególności jest w y n i k o w ą i n d y w i d u a l n y c h d ą ż e ń pojedyńczych jednostek, że dalej nauka gospodarstwa społecznego jest nauką ścisłą o prawach naturalnych, rządzących społeczeństwem i wywodzi te prawa śladem „szkoły liberalnej" z natury gospodarstwa jednostki. Na tej podstawie Menger głosi zasadę, że stosunki społeczno-gospodarcze są tylko wynikową indywidualno-gospodarczych dążeń pojedynczych ludzi, więc z tych praw rządzących indywidualno-gospodarczemi sądami i dążeniami ludzi, wynikać muszą bezpośrednio i prawa społeczno-gospodarczego współżycia. — Szkoła ta niewątpliwie stoi w pokrewieństwie z ekonomistami klasycznemi, niemniej jednakże różni się od niej sposobem ujęcia zjawisk społecznych, w szczególności tem, że wedle niej prawa rządzące dążeniami gospodarczemi jednostek, jak i wynikowemi ich w spółczesnem współżyciu ludzi, to nie są prawa l o g i c z n e, lecz p s y c h o l o g i c z n e, tak, że tem sąmem elementów uczuciowej natury w myśleniu gospodarczo-społecznem jednostki zapoznawać nie wolno. Takie jest ogólne tło szkoły psychologiczno-wiedeń-

skiej, która się zjawia w latach 1870-tych jako reakcya przeciw wszechwładnej podówczas szkole historycznej, reprezentowanej przez Schmollera, Wagnera, Brentana i innych, a przedewszystkiem przeciw jej indukcyjnej metodzie i przeciw jej mglistym a często sprzecznym w sobie elektycyzmie.

Prof. Czerkawski stanąwszy raz po stronie teoryi Mengera w szeregach szkoły psychologiczno-wiedeńskiej pozostał jej przez cały czas swej naukowej działalności wierny, co przyczyniło się niewątpliwie do uwypuklenia jego działalności naukowej i wpłynęło na wyrazistość zasadniczych jego poglądów. W łonie tej szkoły nie był Czerkawski wyłącznie tylko uczniem reprodukującym ściśle zasady i myśli tej szkoły, ale należy on do teoretycznych budowniczych w tej szkole, przyczem wybitnie wyróżnił się pośród jej pionierów, jako w wysokim stopniu umysł twórczy. Stanowisko jego naukowe pośród reprezentantów tej szkoły jest równorzędne z innymi twórcami tejże jak n. p. Böhm-Bawerkiem, Wieserem. I tak gdy Menger łącznie ze swymi uczniami Böhm-Bawerkiem i Wieserem reformują w nauce ekonomii w myśl swych zasad p o j ę c i e w a r t o ś c i, przyjmując, że wartość mierzy się krańcową użytecznością dóbr t. j. znaczeniem, jakie mają one dla człowieka, jako niezbędne środki zaspokojenia jego potrzeb, i podczas gdy Böhm-Bawerk ustala t e o r y ę k a p i t a ł u wraz z jego psychologiczną stroną — tak z drugiej strony prof. Czerkawski stworzył teoryę r e n t y g r u n t o w e j w dziełach: „Czysty dochód z ziemi“ (Kraków 1893) i „Wielkie gospodarstwa i ich znaczenie“ (Kraków, nakład Akademii Umiejętności 1896). — W ten sposób zapewnił sobie stanowisko równorzędne z innymi przedstawicielami tej szkoły, jako jej twórca w pewnych kierunkach.

W nauce swej o r e n c i e g r u n t o w e j, której rezultatem są powyższe dzieła nie poszedł Czerkawski śladem niemieckich uczonych, którzy rozpisywali się szeroko o metodologii badań ekonomicznych, dość często zbytecznie, ale uważał za słuszne zejść na realniejsze tory w tem znaczeniu, że przedstawił zjawisko renty gruntowej w imię tych teoryi i naukowych wskazań, których był wyznawcą (pomijając ich metodologiczną stronę o ile można) — rozszerzając znakomicie swój punkt widzenia i wstępując równocześnie na s a m o d z i e l n ą d r o g ę b a d a ń n a r o d o w o - g o s p o d a r c z y c h.

Równocześnie nie można powiedzieć, ażeby Czerkawski kwestye metodologiczne absolutnie pomijał w swych pracach, owszem w dziele „Wielkie gospodarstwa i ich znaczenie“ widać w tym kierunku jego tworczą działalność. Poprzednio określano z reguły różnicę między małemi a wielkiemi gospodarstwami i l o ś c i ą d ó b r w nich wytwarzanych, Czerkawski i oparł swe badania na zreformowanej przez niego nauce o p o t r z e b a c h t. zw. „ogólnych“ i „klasowych“. Na tej podstawie tworzy on różnice i cechy wiel-

kich gospodarstw, ich dążność do zapewnienia sobie wielkich dochodów, uważając że owa dążność .. jest ich istotnem znamieniem. Na tle tej definicyi wyprowadza on szereg bardzo subtelnych spostrzeżeń, o roli wielkich gospodarstw i ich ekonomicznem znaczeniu. — Dzieło to przedstawiające się, jako zupełnie samoistne studyum o istocie wielkich gospodarstw, wyjaśnia wiele kwestyi i posiada cenne metodologiczne zalety.

W nauce zaś o rencie gruntowej stanął Czerkawski odnośnie do metodologicznej strony, o której mówimy na nowem stanowisku wbrew przeważnie przyjętym poglądom twierdząc, że ziemia i kapitał nie różnią się zasadniczo, ani jako źródła dochodu, ani jako czynniki produkcyi. Obie wspomniane powyżej prace sięgają zasadniczych podstaw, ogólnych pojęć tego działu w teoryi ekonomii społecznej. są one wyrazem zasadniczego ujęcia tych kwestyi, oczywista w świetle szkoły psychologicznej

Jak z jednej strony w teoryi ekonomii wybitne zajął miejsce pośród ekonomistów, tak też z drugiej strony nie uchylasię od innych działów nauk społecznych Pozostawił cały szełreg dzieł z zakresu polityki ekonomicznej, pośród których pierwsze miejsce zajmuje Milewski-Czerkawski „Polityka ekonomiczna“, której połowa jest pióra Czerkawskiego. Jego poglądy tu głoszone są zbliżonemi do wyznawców szkoły historycznej. Treścią jego poglądów jest żądanie, że jednostce powinno się przyznać „prawo żądania od społeczeństwa względnie od państwa odpowiednich środków do życia“, i dalej wywodzi, że to nie wystarcza, żeby państwo stwarzało tylko warunki, umożliwiające jednostce możność podjęcia starań o zapewnienie sobie odpowiednich środków do życia. W imię tych zasad domaga się Czerkawski szeregu środków i zarządzeń ze strony organizacyi społecznej, czy też państwa na rzecz warstw biedniejszych. Warstwy bogatsze wedle niego winny ponieść koszta tychże, bo tego domaga się idea sprawiedliwości społecznej. W tych ramach powinno się także przyznać jednostce swobodę ekonomiczną. Analogiczne stanowisko zajmuje także Czerkawski w rozprawie „Drożyzna“, gdzie naukowo starał się wskazać zło i jego środki zaradcze, odczuwając niedolę niższych warstw w społeczeństwie.

Pracował również w dziale statystyki, której był profesorem na Wszechnicy Jagiellońskiej, a w ubiegłym roku ogłosił w miesięczniku Ekonomista Polski“ rozprawę o Statystyce parcelacyi“. Zajmował się również statystyką ludności i statystyką skarbową. Napisał pracę statystyczną „Gęstość zaludnienia Galicyi 1890—1910“. Rozprawa ta wyróżnia się ścisłością statystystyczną interesującą ze względu na wyniki i wnioski. Do badań w tym kierunku tworzyć ona może znakomitą podstawę. Nie mniej interesującą jest praca, napisana na podstawie urzędowego rosyjskiego spisu zabitych i rannych pod tytułem „Udział Polaków w wojnie

rosyjsko-japońskiej" (Przegląd Powszechny 1905.) i inna praca „Rozwój Japonii po ostatniej wojnie' (Przegląd powszechny 1907 r.) — Zajmował się również statystyką finansową w Austryi, wykazując pokrzywdzenie Galicyi w budżecie państwa w latach 1903 i 1909. Napisał rozprawę statystyczną z dziedziny skarbowości państwa „Reforma podatku domowoczynszowego" 1899 r., zaś w dziedzinie skarbowości gminy napisał „Przypuszczalny budżet wielkiego Krakowa 1909 r.

Nauka polska i Wszechnica Jagiellońska zawdzięczają wiele Prof. Czerkawskiemu Jako zasługę poczytać mu trzeba, że nigdy nie pomijał w swych pracach teoretycznych naszych stosunków, owszem one zajmują pierwsze miejsce, w jego naukowej działalności, on je naukowo wyświetlał, podawał wnioski i wskazania. Wprawdzie z powodu zawodowego stanowiska musiał w kilku różnych dziedzinach nauk społecznych pracować. bo i w teoryi ekonomii, i w polityce ekonomicznej i w statystyce, które tylko dzięki wrodzonym zdolnościom potrafił w twórczy sposób usystematyzować, następnie rozwinąć Mimo wszystko jednak w każdym dziale pozostawił wyniki swych prac i badań ekonomicznych, które imię jego postawiły w szeregu najwybitniejszych ekonomistów doby najnowszej.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

PORADNIK DLA ABSOLWENTÓW PRAWA:*)

Dyrekcya poczt, telegrafów i telefonów dla Galicyi.

Centralny Zarząd poczt, telegrafów i telefonów spoczywa w sekcyi III. ministerstwa handlu we Wiedniu, zaś administracyę pojedyńczych krajów, w radzie państwa reprezentowanych, prowadzą krajowe dyrekcye poczt i telegrafów, których na razie jest 11.

O organizacyi wspomnianej III. sekcyi ministerstwa handlu, której podlegają dyrekcye poczt i telegrafów wraz z podwładnymi im urzędami pocztowymi, nadmienić należy, że jest ona podzielona na 16 departamentów, że przeto jest tam dosyć miejsca na pomieszczenie wszystkich narodowości, niestety jednak z polaków zaledwo 2 zajmuje tam obecnie podrzędne stanowiska. Ukończeni więc prawnicy, którzy wstępują do służby pocztowej i władają dobrze językiem niemieckim a odznaczają się fachowemi zdolnościami, mogą tam znaleźć umieszczenie i szybszy awans, doświadczenie bowiem uczy, że wszyscy, którzy się do tego kraju hesperydów dostali, na tem dobrze wyszli.

Wchodzące w skład tej sekcyi 2 zawodowe izby obrachunkowe i Zarząd ekonomii mają też bardzo liczny personal, niestety i tam polaków wcale nie ma. Podobnie ma się rzecz z urzędem pocztowych kas oszczędności, o czem już poprzednio w numerze III. z roku 1913 naszego czasopisma wspomnieliśmy.

Przechodząc do krajowego Zarządu poczt i telefonów zaznaczamy, że w Galicyi wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem, zatorskim i oświęcimskiem na razie jest jedna władza krajowa t. j. c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów oraz telefonów z siedzibą we Lwowie a od roku 1910 istnieje w Krakowie jako organ

* Kontynuując w roku bieżącym powyższą rubrykę zaznaczamy że z działów już opracowanych opublikowaliśmy w roczniku z 1913 roku, informacye dotyczące: adwokatury, sądownictwa, notaryatu, kolejnictwa, skarbowości oraz służby konceptowej w administracyi politycznej

pomocniczy tej władzy inspektorat z naczelnikiem w randze V. jako radca dworu.

Zakres działania dyrekcyi poczt i telegrafów określony jest instrukcyą ministerstwa handlu z roku 1885, zawartą w dz. rozp. 18 z tegoż roku.

Dyrekcya poczt i telegrafów podzielona jest stosownie do działów czynności administracyjnej na 13 departamentów a oprócz tego ma do kontroli rachunków i likwidacyi poborów i różnych należytości departament rachunkowy z licznym personalem, zaś do budowy telegrafów i telefonów oddział techniczny z ukończonymi, specyalnie ukwalifikowanymi technikami-inżynierami, wreszcie bardzo obszerny dział gospodarczy z przedmiotami dla służby pocztowej i telegraficznej oraz dla telefonów potrzebnymi.

Dyrekcyi tej podlegają bezpośrednio wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne w Galicyi z bardzo licznem personalem. Wspominamy tu o tem dla tego, aby zwrócić uwagę nieukończonych prawników na to, że przy służbie ruchu pocztowego mogą znaleźć korzystniejsze warunki bytu niż przy innych dykasteryach, a względnie niż przy samej dyrekcyi poczt.

Zestawienie poniższe da najlepsze objaśnienie o powyższych stosunkach:

Nazwa-Ranga	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	Praktykanci	Uwaga
Dyrekcya poczt i telegr.	1	2	3	8	10	18	17	—	9	Stan z 15. maja 1913.
Techniczny departament		1	1	3	5	14	8	—	3	Stan z roku 1912.
Departament rachunkowy			1	2	6	13	13	16	11	„ „ „
Kasa pocztowa				1	4					„ „ „
Aeraryalne urzędy pocztowe				5	68	211	303	260	39	„ „ „
Inspektorat w Krakowie.						1				„ „ „

Jakkolwiek więc przy służbie ruchu, czyli przy urzędach pocztowych nie ma systemizowanych wyższych rang, t. j. VI, V i IV, to jednak znaczniejsza liczba miejsc w rangach niższych daje większą pewność awansu mianowicie takim kandydatom, którzy posiadają większe wykształcenie. Odnosi się to szczególnie do posad naczelników, tj dyrektorów starszych zarządców i zarządców, ranga VII, VIII, i XI. A dodać tu jeszcze należy, że ci naczelnicy mają pomieszkanie rządowe in natura bezpłatne, lub też odpowiedni ekwiwalent i inne beneficya jak: opał, światło i usługę — to ostatnie co prawda per nefas, a w dodatku i z ryczałtów kancelaryjnych przy racyonalnem gospodarstwie także coś na własną korzyść oszczędzają. W końcu i o tem wspomnieć należy, że urzędnicy ruchu pobierają jeszcze

unormowane należytości za służbę nocną, za nadobowiązkowe godziny i za jazdę ambulansami a wreszcie przy telegrafie i tantyemę.

Tych wszystkich dodatków urzędnicy konceptowi, administracyjni nie pobierają, a i awans, jak z powyższej tabeli poznać można, nie bardzo ponętnie dla nich się przedstawia, systemizowany bowiem stan konceptowych urzędników jest bardzo szczupły a dyrekcya poczt i telegrafów, zamiast pomnażać ten stan z roku na rok, pomaga sobie w ten sposób, że wybiera z urzędników ruchu inteligentniejszych i przydziela ich do konceptu ze szkodą dla ukończonych prawników. Ten anormalny stan rzeczy działa na tych ostatnich tak niekorzystnie, że się o posady konceptowych praktykantów mało kto podaje, a ci, którzy tej służby zakosztowali, po niejakim czasie ją porzucają. Obecnie na 9 systemizowanych miejsc konceptowych praktykantów obsadzonych jest zaledwie 6.

W szeregach zaawansowanych już urzędników konceptowych panuje też wskutek zastoju w awansie i braku sił urobionych a co za tem idzie wskutek przepracowania i innych przyczyn niezadowolenie i gdyby ten stan dalej potrwał, grozi dyrekcyi poczt jeszcze gorszy brak sił — słowem wyludnienie pracowników krajowych i nasłanie elementów nienarodowych.

W roku 1907 zawiązało się towarzystwo urzędników administracyjnych dyrekcyi poczt i telegrafów celem uzdrowienia tych stosunków, dotychczas jednak nie wiele osiągnięto. Pokładając jeszcze nadzieje w pragmatyce służbowej, czas pokaże, czy i te nadzieje nie zawiodą.

Jeżeli jednak ktoś bądź to z zamiłowania do instytucyi pocztowej, bądź to z innego powodu ma zamiar wstąpić w szeregi pocztowców, to ma wnieść podanie tak na konceptowego praktykanta, jak i na praktykanta pocztowego do służby ruchu pocztowego, lub praktykanta rachunkowego do: Prezydyum c. k. Dyrekcyi poczt i tel. we Lwowie.

Podanie ma być ostemplowane i zaopatrzone w metrykę, świadectwo matury, względnie wszystkich 3 egzaminów prawniczych państwowych, świadectwo przynależności, potwierdzenie stawiennictwa wojskowego i odbycia jednorocznej służby, lub uwolnienia od tejże, świadectwo moralności, ewentualnie curriculum vitae i rewers sustentacyjny, wystawiony przez ojca, lub matkę lub opiekuna, lub inną jaką pełnoletnią osobę i potwierdzone przez władzę miejscową w tym kierunku, że wystawiający rewers jest pod względem majątkowym zdolny dotrzymać zobowiązania; podpis wystawiającego rewers ma być notaryalnie lub sądownie legalizowany.

Starający się o posadę praktykanta pocztowego dla ruchu pocztowego ma się w podaniu zobowiązać na wezwanie Dyrekcyi poczt i tel. pełnić służbę i w departamencie rachunkowym. Zaznaczyć wreszcie należy, że kandydaci — ukończeni

prawnicy z 3 egzaminami państwowymi — maja po roku odbyć egzamin dla ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. a po 3 latach egzamin administracyjny w ministerstwie handlu we Wiedniu‘ dokąd koszta podróży, lecz tylko raz, ponosi rząd. Obydwa te egzamina wymagają dość żmudnej pracy i muszą być poprzedzone praktyką w urzędzie pocztowym i telegraficznym, zaś egzamin ruchu ułatwia się kandydatom 3 miesięcznym kursem w dyrekcyi poczt i tel we Lwowie.

Kandydaci do ruchu pocztowego — maturzyści i nieukończeni prawnicy — muszą odbyć egzamin dla ruchu pocztowego podobnie jak konceptowi praktykanci i później już jako urzędnicy, egzamin dla naczelników przepisany, jeżeli na awans reflektują.

Wreszcie kandydaci rachunkowi mają odbyć egzamin z rachunkowości państwowej a następnie specyalny egzamin rachunkowy, fachowy we Wiedniu, także za jednorocznem wynagrodzeniem kosztów podróży tam i z powrotem.

Mimo wspomnianych trudności zaleca się starać o przyjęcie do poczty, zakład ten bowiem coraz więcej się rozwija i niewątpliwie w przyszłości więcej dyrekcyi pocztowych i więcej urzędów pocztowych powstanie a co zatem idzie i więcej posad się otworzy.

Konceptowi praktykanci otrzymuję obecnie natychmiast adjutum 1000 K rocznie a po zdaniu egzaminu administracyjnego we Wiedniu 1.200 K, zaś praktykanci pocztowi i rachunkowi zaraz po wstąpieniu 600 K. rocznie, które się im podwyższa po egzaminie ruch na 800 K.

Dla niezamożnych więc kadydatów jest to w dzisiejszzych ciężkich czasach kwestya życia.

KÓŁKO PRAWNO-HISTORYCZNE.

Znane swego czasu i licznie uczęszczane naukowe „Kółko prawno-historyczne“ po krótkiej stagnacyi w pracach, jakie prowadzi od 1908 r., rozpoczęło obecnie na nowo swą działalność zdążającą do wyrabiania zdolności samodzielnego myślenia prawniczego i wymiany zdań odmiennych w poruszanych kwestyach. Nie zapoznając bynajmniej wielkiego znaczenia nauk prawno historycznych rozszerza w roku bieżącym swą działalność i na zakres prawa dziś obowiązującego jakoteż na kwestye ekonomiczno społeczne. Nie chcemy rozpisywać się wcale o wartości prac prowadzonych w kółkach naukowych w ogólności, a w kółku prawno historycznem w szczególności. Są to już rzeczy z dawien dawna odczuwane przez samą młodzież,

która zakładając rozliczne kółka naukowe, stara się sama o pogłębienie nabytej na wszechnicy wiedzy, która z natury rzeczy ograniczać się musi zawsze do zarysu i zasadniczych podstaw poszczególnych nauk. Bliższe poznanie i pogłębienie nauki jest rzeczą konieczną, a w szczególności podstawowe poznanie i pogłębianie nauk prawnych. Poza tą stroną wartości prac w kółkach naukowych nabywają uczestnicy zdolność i umiejętność tak potrzebną każdemu prawnikowi motywowania, bronienia i uzasadniania swych poglądów i zapatrywań, jakoteż krytycznego oceniania poruszanych w swobodnej dyskusyi kwestyi.

Prace Kółka prawno-historycznego skupiając w sobie pracującą młodzież prawniczą, spełniają w czasie studyów ważne zadanie przygotowywania się do pierwszych kroków w samodzielnych pracach i badaniach naukowych. Wyrazem tego jest ogłoszony w roku bieżącym konkurs „Kółka" na samodzielną pracę naukową z zakresu nauk prawno-społecznych.

(Warunki szczegółowe tego konkursu podajemy na innem miejscu)

Popierając powyższą myśl ustanowił Jego Magnificencja prof. Starzyński jak i Tow. Biblioteka słuchaczów prawa, i „Zespół prawników" pięć nagród konkursowych za najlepsze prace.

Dotychczas z prac referatowych wygłoszono w r. b. następujące:

R. Herman — Macchiavellego „Il Principe".

J. Rappaport — Państwo Platona.

W bieżącym miesiącu wygłoszone będą następujące referaty:

B. Pikor — Międzynarodowe prawo wojenne z uwzględnieniem przesilenia bałkańskiego.

Dr. M Schorr — O prawie assyryjskiem.

J. Pająk — Fryderyk Nietsche z punktu widzenia nowoczesnego prawa

J. Rappaport — Socjologja mowy.

Z. Robel — Wpływ państwa na handel.

P Smerecki — Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego.

W. Terenkoczy — Zwolennicy i przeciwnicy kary śmierci w literaturze kryminalistycznej.

Przegląd czasopism.

Przegląd prawa i administracyi. Grudzień 1913 Nr 12.

Z praktyki prawnej w starożytnej Babilonii (odczyt wygłoszony w Towarzystwie prawniczem we Lwowie 18 lutego 1913), przez Mojżesza Schorra.

Zespolenie roszczeń w postępowaniu drobiazgowem, napisał dr. Eugeniusz Zwisłocki. (dok.)

Kwestya młodocianych przestępców w ustawodawstwie zagranicznem i austryackiem, napisał dr. Leon Fall.

Zapiski literackie: Paul Oertmann, Die staatsbürgerliche Freiheit und das freie Ermessen der Behörden (przez dr. Tadeusza Nusbauma-Hilarowicza). Dr. Rudolf Alter: Wasserrechtgesetze (przez E. T.) — Dr. Stanislaus Gołąb: Zur Lehre von der Veräusserung und Belastung des Kirchengutes im österreichischen Recht. (przez E. T.) Dr. Tadeusz Chmielarski: Wojenne normy prawne (przez R. r). — Leopold Pfaff: Sammlung von zivilrechtlichen Entscheidungen des obersten Gerichtshofes (przez R. r). — Dr. Leo Geller: Österreichische Verwaltungsgesetze. — Dr. Leo Geller: Österreichisches und internationales Markenrecht (Warenzeichenrecht), (przez R., r). Dr. Josef P. Geller Die Praxis des obersten Gerichtshofes (przez R., r). — Dr. Anton Hye-Glunek: Sammlung der Erkentnisse des k. k. Reichsgerichtes (przez R., r). — Dr Georg Neumann: Kommentar zu den Zivilprocessgesetzen (przez R., r).

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego

Nekrologia.

Praktyka cywilno-sądowa.

Czasopismo adwokatów polskich. 1913. Nr. 4.

I szy ogólny Zjazd adwokatów polskich we Lwowie w r 1914.

Ogłoszenia Związku.

Związek adwokatów polskich, jego zadania i cele

Uczczenie Kolegi Weterana.

Nasza koncypientura.

Czasopismo lwowskiej Izby adwokatów.

Bibliografia.

Gazeta sądowa warszawska. 1913. Nr. 47, 48, 49, 50.

Grabowski; Ustrój państwowy Rosyi (dok.).

N N.: Emigracya a państwo.

Grynwaser: Kryzys prawa cywilnego we Francyi.

Kurnatowski: Ubezpieczenie robotnicze i społeczne.

Kurnatowski: Ubezpieczenie od choroby.

Konic Klausula egzekucyjna na podstawie praw z r. 1912 i 13.

Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im deutschen Rechte Rok 1913.

Z Towarzystwa prawniczego w Warszawie.

Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft. 1913. I, II, III.

Josef Kohler: Zur Rechtsgeschichte Afrikas,

Josef Kohler: Bemerkungen zur Rechtsgeschichte Afrikas.

Dr. Benedikt Frese: Zur Lehre vom gräco-ägyptischem Kauf.

Josef Kohler: Bemerkung über das hellenische Kaufrecht.

Dr. B. Kahane: Die Rechtlichen Folgen der Begattungslosen Befruchtung im Talmud und der nachtalmudischen Literatur.

Leonard Adam · Stammesorganisation und Haüptlingstum der Haida und Tsimshian. (Bemerkungen hiezu von Josef Kohler.

Dr. S. Fuchs: Talmudische Rechtsurkunden.

Josef Kohler: Der Hallenser Papyrus.

Literatur:

Besprechungen von Josef Kohler.

Besprechungen von Georg Cohn.

Verbrechen und Strafen im Gesetzbuche des serbischen Zaren St. Dusan (1349—1354) von Svetislav Djorisch.

Das Privatrecht als Organisationsrecht Ein privatrechtsphilosophischer Versuch, von dr. Arthur Meszleny.

Rechtvergleichende Skizzen, von Josef Kohler)

Jahrbuch für Gesetzgebung Verwaltung und Volkswirtschaft im deutschem Reiche 1913. 2

Feliks Aleksander: Towarzystwa teatralne amatorskie w Niemczech.

Rudolf Dietrich: Budowa nauki o gospodarstwie.

Henryk Puder: Ustanowienie cenników na towary i pracę,

Ryszard Dohm: Licytacya i jej reforma

G. Huth: Zasady ubezpieczenia narodowego w Wielkiej Brytanii z r. 1911.

Der österreichische Okonomist. 1913 Nr. 46, 47, 48, 49.

Gegen die Agrarier.

Kartelwesen.

Osterreichische Staatsschuld.

Wasserscheine der Gemeinde Wien.

Das gemeinsame Budget.

Die bosnischen Bahnen

Bosnische Angelegenheiten.

November Statistik.

Landwirtschaft und Handelspolitik.

Lokalbahnen und Steuern.

Pensionsversicherung für Angestellte.

Deutsch-österreichischer Wirtschaftsverband

Österreichische Postsparkassa.

Wirtschaftliches aus Rumänien.

Internationale Handelsstatistik.

Industrie und Verwaltung.

Steuerfragen

Unser Aussenhandel

Zwischenverkehr

Ungarische Gemeindefinanzen.

Das Recht 1913. Nr. 11, 12.

Ein offener Brief an die Redaktion der Gerichtszeitung.

Rechtssprechung

Zur Reform des Vereinsrechtes.

Die Erbschaft.

Bücher und Zeitschriften:

Dr Albert Wehli: Beiträge zur Analyse der Urteilskraft.

Dr Julius Ofner: Wohnungsnot- und Wohnungsmietsrecht.

Dr. Robert Bartsch: Das Kraftfahrzeuggesetz

Allerlei aus dem Rechtsleben:

Der Übertritt der Richter zur Advokatur.

Geheime Einstellung des Strafverfahrens

Der Bürokratismus und die Präsidialkanzlei des Oberlandesgerichtes

Der Streikbrecher

Wer ist Herr „tr".

Es wird fortgemordet.

Gerichtshalle 1913. 52h. 52 i 52k. 521

Zum Beschluss des Verwaltungsgerichtshofes vom 6 Oktober 1913.

Das Resumé, von dr. Stanislaus Korwin Dzbański.

Der Gerichtsstand in Anfechtungsprocessen von dr. Wieselthier.

Übersicht über die neueste strafrechtliche Literatur von dr. Mor Sternberg.

Über den rechtlichen Charakter des exekutiven Meissbotsverteilungsverfahrens von Dr Franz Mohoric.

§. 57. Grundbuchsgesetz von dr. Sebastian Wandel.

Wiener juristische Gesellchaft.

Eine neue Art Entegnung von dr. Izaak Kohn.

Industrie und internationale Schiedsgerichte von dr. Lammasch.

Soziale Exekution von dr. Reichert

Rechtssprechung.

Vom k. k. Verwaltungsgerichtshofe.

Książki nadesłane do redakcyi.

Peretiatkowicz dr. Antoni: Filozofia prawa J. J. Rousseau Kraków — Warszawa 1913. Gebethner i Wolff str. XII i 236.

Till dr Ernest prof.: Prawo rzeczowe. Część I-sza, Lwów, 1913. str. 302.

Schick dr. Lavoslav: Die Einaeibung von Aussenständen in Kronttien. Zagrzeb 1914. str. 72

File H.: Dowód uzdolnienia w handlu Lwów, 1913 str. 48.

Schwarzenau Erwin, Freiherr von: Anträge der Kommision zur Förderung der Verwaltungsreform. Wien 1913.

Davicini Giovanni: Servitu d'Eletrodotto. Torino, 1913 str 79

Quaglia Orazio: Saggio di una teorica delle presunzioni penali. Loano 1910 str 160.

Falco Mario: Il concetto giuridico di separazione della chiesa dallo stato. Torino, 1913 str. 45.

NOWE KSIĄŻKI.

G. Beseler, Beiträge zur Kritik der römischen Rechtsquellen. 3. Heft. (Tübingen, M. 8).

Partsch J., Studien zur negotiorum gestio (Sitzungsbericht der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, phil. — hist. Klasse. 1913, Heidelberg. M. 3).

Coli Ugo. Collegia e sodalitates. Contributo allo studio dei collegi nel diritto romano. Bologna. *Essays in legal his ory*, read before the nternational Congress of historical studies held in London, 1913 edited by Paul *Vinogradoff*. (Oxford 21 sh.).

Klein Franz, Das Organisationswesen der Gegenwart (Berlin, M. 8).

Berolzheimer Fritz, Moral und Gesellschaft des 20. Jahrh. (München, M. 6).

Kroll E., Der Begriff der Ehe nach heutigem Recht (Karlsruhe, M. 2, 40).

Das öffentliche *Urkundenwesen* der europäischen Staaten. Herausgegeben vom ständ. Ausschusse des internationalen Notarkongresses (Halle, M. 10).

Hager L. W., Schikane und Rechtssmissbrauch in heutigen bürgerlichen Rechte (München, M. 6 50).

Marck L., Die Nichtigkeit von Rechtsgeschäften als Folge der Unmöglichkeit der Verwirklichung ihres Inhalts (München, M. 3·50).

Haidl n R., Der Inhaberscheck Stuttgart, M. 180).

Kohler Jos., Der unlautere Weltbewerb. Darstellung des Weltbewerbsrechts (Berlin M. 12).

Reichel H., Die Mäklerprovision (München, M. 3).

Simon H. V., Die Interimsscheine. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte und Lehre der Aktien und Anleihepapiere (Berlin M. 8).

v. Korwin-Dzbański St., Die Nichtigkeitsgründe der österreichischen Strafprozessordnung (Wien K. 6).

Stein Fr. und *Schmidt* R., Aktienstücke zur Einführung in das Prozessrecht (IV. Aufl, Tübingen. M. 1·70).

Kitzinger Fr., Die Verhinderung strafbarer Handlungen durch Polizeigewalt. Grundzüge der Rechtspolizei und Beiträge zur Konstruktion des Strafrechts (München M. 8·50).

Laband P., Das Staatsrecht des Deutschen Reiches (V. Aufl., 3. Bd., Tübingen M. 2).
Neugebauer E., Das Haager Eheschliessungsabkommen vom 12/6 1902 (Berlin M 6).
Pohl H., Aus Völkerrecht und Politik. Gesammelte Aufsätze. (Berlin M. 5).
Schultz Br. Hilfsbuch zur Einführung in die Praxis der österreichischen politischen Verwaltung. 2 Aufl. 2 Bde (Wien K. 26).

Z sali odczytowej.

Wśród najbliższych wykładów powszechnych uniwersyteckich zostały ogłoszone między innymi cztery wykłady doc. dr. Juliusza Nowo nego o „Psychologii prestępcy". Odbędą się one dnia 28 stycznia oraz 4, 11 i 18 lutego, (we środy), od godziny 7 — 8 wiecz. w sali geologicznej Uniwersytetu lwowskiego.

Poruszany temat przez referenta obudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie zarówno tak wśród kół fachowych, jak i w szczególności wśród przyszłych kandydatów zawodów adwokackiego i sędziowskiego. Psychologia bowiem kryminalna traktująca przestępcę jako przedmiot odrębnego badania z punwidzenia psycho-patologicznego, jest nauką nową ulegającą ustawicznym uzupełnieniom, a wytworzyła się dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia. W czasach najnowszych porusza kwestye prawno-psychologiczne nietylko medycyna lecz nawet i psychologia ścisła opierająca się o podstawę eksperymentalną. Wśród dzieł zaś najnowszych zaczynają się pojawiać i wyniki badań psychologiczno-kryminalnych opracowywane przez prawników praktycznych zawodów. Kwestya psychologii przestępcy a w szczególności kwestya psychologii sprawcy w czasie śledztwa, rozprawy, i wykonania kary należy do najciekawszych tematów a zarazem najważniejszych dla prawnika w życiu praktycznem. To też wyrazić można nadzieję, że temat obrany przez prelegenta przyczyni się do zapoznania szerokich kół z tak ważnymi zagadnieniami obok których dotychczas przechodziło się obojetnie.

Konkurs.

Wydział Kółka prawno-historycznego uchwałą, powziętą na posiedzeniu z dnia 12. grudnia 1913 r., pragnąc dać sposobność Kolegom spróbowania swych sił w pracy samodzielnej, rozpisuje niniejszem konkurs na pracę naukową z zakresu nauk prawnych i społecznych na podstawie następujących warunków:

1. Prace mają być samodzielne, dotychczas drukiem nie ogłoszone, ani nie opracowane na żadnem z seminaryów uniwersyteckich.

2. Ubiegać się mogą słuchacze wydziału prawa uniwersytetu lwowskiego.

3. Termin nadsyłania prac do dnia 31. grudnia 1914 r. Prace zaopatrzone godłem z dołączoną kopertą zamkniętą, zaopatrzoną tem samem godłem a zawierającą imie, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać pocztą na ręce sekretarza Kółka kol. JÓZEFA PAJĄKA, Lwów, Kraszewskiego 13.

4. Za pięć najlepszych prac wyznacza się pięć nagród równych po 70 Kor.

5. Sąd konkursowy stanowią uproszeni Profesorowie Wszechnicy lwowskiej.

Po bliższe informacye należy się zgłaszać do przewodniczącego Kółka kol. LEONA HALBANA, Lwów, Kraszewskiego 5, w niedziele pomiędzy 3--5.